

PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

Orgau Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego
CZASOPISMO
poświęcone weterynaryi i hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1—1½ arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką poczt. wynosi:
W Państwie Austryackiem rocznie 3 zlr. w. a.
półrocznie 1 zlr. 60 ct.
W Cesarstwie Rosyjskiem rocznie 3 rs. pół-
rocznie 1 rs. 80 kop,
W W. Ks. Poznańskiem i w ces. Niemieckiem:
rocznie 6 marek, półrocznie 3 marek.
We Franeyi i innych krajach: rocznie 8 frank.
półrocznie 4 franki.
Należytość przysyłać najdogodniej za przekazem
pocztowym.

Redakcyja i Administracyja „Przeгляdu
weterynarskiego“ we Lwowie, ul. Kochanow-
skiego l. 33 w c. k. Szkole weterynaryi.

Główny skład dla Rosyi i Królestwa Pol-
skiego w księgarni Gebethnera i Wolffa
w Warszawie.

Inseraty zamieszcza się za opłatą 10 ct. za
wiersz drobnym drukiem.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 25 ct.

REDAKTOR NACZELNY: PROF. DR. J. SZPILMAN.

Ocenianie bydła rogatego.

Podał

Dawid Rosenbursch

weterynarz.

(Ciąg dalszy).

Tak dawniejszy sposób oceniania, nazwijmy go czysto empiryczny jak i obecnie używany tak zwany punktacyjny wymaga w pierwszym rzędzie ludzi fachowych czyli znawców. Od osądzającego bowiem wymagana jest dokładna znajomość rzeczy w tym wypadku zdolność oceniania kształtów i własności pewnych części organizmu zwierzęcego, wymagane jest nadto podporządkowanie sądu pod istniejący lub zamierzony kierunek hodowlany.

Przekroczyłbym zamierzoną granicę, gdybym chciał szczegółowo przytaczać prawidłowe a raczej pożądane kształty i przymioty ciała zwierzęcego. Gdyby to nawet miało miejsce, to jednak przedmiot nie byłby jeszcze zawsze wyczerpany, gdyż nie rozchodzi się jedynie o ocenianie poszczególnych organów, lecz co więcej o stosunek ich do siebie i do całego ciała. Na tym punkcie jednak ustaje zdolność opisowa, tu jedynie obrazy żywe lub martwe zadanie swe spełnić potrafią.

Nie powinienem jednak pominąć opisu przyjętego dla bydła rogatego, zależnie od jego zdolności korzyściowych. Te korzyści bowiem, bądź to poszczególnie, bądź to jako zespolone odzwierciadlają się w ukształtowaniu się indywiduów; wytwarzają tym sposobem typ, który zależnie od zdolności korzyściowych w mniejszym lub większym stopniu w każdym osobniku wykryć i wykazać można. Owe trzy główne cele użytkowe, jakimi hodowla się posługuje, cechują zwierzęta w tak wybitny sposób, że każdemu z tych celów odpowiada pewne typowe ukształtowanie się ciała. Już sama terminologia oznaczająca bydło rogate, bądź to jako mleczne lub opasowe, lub robocze, wskazuje, że jedna lub więcej z tych cech, w zależności od tego, czy prowadzony jest kierunek hodowlany jednostronny lub kombinowany, górę brać muszą. Cechy te będą tem wybitniejsze, im bardziej jednostronnie prowadzonym będzie zamierzony kierunek hodowlany.

Wobec tego, że kombinowanie celów hodowlanych da nam jedynie zespolenie dwóch lub więcej typów, wystarczyć powinien opis odnoszący się jedynie do trzech głównych celów korzyściowych w szczególności, przyjmujemy jako zasadę jednostronne lub możliwie górujące uwzględnianie jednego tylko z wspomnianych momentów użytkowych.

Opis bydła mlecznego dałby się podciągnąć w grubszych zarysach pod następujący szemat:

Głowa: delikatna i lekka, stosunkowo długa i wąska; *oczy*: wielkie, wejrzenia nadzwyczaj łagodnego; *rogi*: dłuższe, gładkie; *szyja*: długa, wąska, słabo rozwinięta; *górna część nóg* (ramię i przedramię) krótsza, *dolna* (wolna) część stosunkowo dłuższa, przytem delikatniejsza; *tułów*: długi w stosunku do głębokości; *ogon*: długi, cienki, osada luźna; *łopatki*: krótsze, węższe i więcej strome; *miednica*: długa; *linia grzbietna*; prosta, rzadziej wklęsła; *pierś*: długa lecz wąska i mniej głęboka; *zębra*: tuż za łopatkami płaskie, ku tyłowi więcej na zewnątrz skierowane; przestrzenie międzyżebrowe szerokie; *łędźwie*: dłuższe lecz nieco węższe; *klęb*: mniej szeroki, bardzo często ostry; *krzyże*: bardzo szerokie, co powoduje szerokie ustawienie nóg tylnych; *dotek głodowy*: wielki, bardziej wypełniony; *brzuch*: ku dołowi szerszy, beczkowaty; *umięśnienie w ogólności*: słabe, co powoduje ciało mniej zaokrąglone, kształty niejako kątowe, części szkieletu wyraźniej występują; *uda*: mniej dobrze mięśniami obłożone; *wymię*: obszerne o wielkiej podstawie prawidłowo zbudowane; *tułów w całości*: z powodu węższego przodu a obszerniejszego tyłu więcej stożkowaty; niż cylindryczny; część średnia stosunkowo najdłuższa; *skóra*:

wprawdzie zbitsza, lecz miękka i podatna, łatwo przesuwalna, na szyi i ganaszach fałdy tworząca; włos: delikatny, krótki, miękki i błyszczący; *wygląd ogólny*: samiczy.

Bydło opasowe czyli tuczne okazuje budowę wynikającą ze sposobu żywienia i pielęgnowania, odpowiadającego celowi hodowlanemu t. j. dążności do grubienia włókien mięsnych z równoczesnym osadzaniem tłuszczu, obok innych tkanek mniejsze znaczenie ekonomicznie mających, a licznie skąpiej zastąpionych jak kości, chrząstki itp.

Tułów w porównaniu do innych części ciała jest silniej rozwinięty. Intenzywnie, lecz nie objętościowe żywienie, począwszy od pierwszej młodości, jakoteż uchronienie od czynników powodujących zwiększoną przemianę materii (ruch, wrażenia psychiczne i wpływy atmosfery), powodują przodowanie organów służących do przeróbki i nagromadzenia ciał chemicznych przed innymi narządami szczególnie ruchu i fizyologicznie uzasadnione osobliwsze prawie odmiennie uformowanie się ciała zwierzęcego.

Głowa: lekka, przyczem krótka i szeroka; *oczy*: wielkie z wyrazem spokoju i łagodności; *rogi*: cienkie i lekkie; *potylicca* (kark) szeroka i pełna; *szyja*: krótka, w tylnej części silnie umięśniona z wolem mniej wybitnym; *nogi*: krótkie, w dolnej części nawet bardzo krótkie; *tułów*: krótki w stosunku do głębokości, zwięzły; *ogon*: cienki, miernie długi; *łopatki*: długie, szerokie, skośnie ustawione; *miednica*: długa; *grzbiet*: prosty; *piers*: szeroka i bardzo głęboka, jakkolwiek płuca słabo rozwinięte; *żebra*: silnie wygięte o przestrzeniach międzyżebrowych, wązkich; *łędźwie*: krótkie i szerokie; *klęb* i *krzyżę*: bardzo szerokie; *dotek głodowy*: płytki; *brzuch*: cylindryczny nie obwisły; *tułów w całości*: dobrze umięśniony, co powoduje powierzchnię ciała pełną, zrównaną bez wybitnych zagłębień lub wyrostków; *uda*: silnie umięśnione; *skóra*: gruba lecz miękka, podatna, łatwo przesuwalna i fałdująca się; właściwa skóra (miazdra) słabo rozwinięta, natomiast luźna tkanka podskórna mnogo zastąpiona; *włos*: delikatny, miękki, długi, matowy.

Bydło robocze charakteryzują znamiona odnoszące się do organów ruchu t. j. kości, stawów, mięśni, ścięgien i więzadeł. Usilna praca mięśni pociąga za sobą wzmożoną potrzebę tlenu, zatem częstsze i głębsze oddychanie i podniesioną akcyę serca. Żywsza przemiana materii przeciwdziała osadzeniu się tłuszczu.

Ukształtowanie ciała bydła wyłącznie roboczego byłoby następujące:

Głowa: długa, wąska; *rogi*: silne, grube; *potylicca* (połączenie się z szyją), zwięzłe, szerokie; *szyja*: miernie długa, dostatecznie szeroka i głęboka; *nogi*: w ogólności długie, dolne części w stosunku do przedramienia krótkie; *tulów*: długi; *ogon*: długi, *łopatki*: długie, szerokie, ukośne ustawione; *miednica*: średnio szeroka; *grzbiet*: prosty; *pierś*: obszerna, długa, szeroka i głęboka; *żebra*: należyście wypukłe; *łędźwie*: szerokie; *kręgosłup*: wysoki, silnie umięśniony; *krzyż*: miernie szerokie; *tył*: głęboki; *tulów w całość* szczególnie tył i łędźwie dobrze umięśnione, mięśnie zbite, ostro zarysowane; *skóra*: gruba silnie przylegająca, pierwsza jej warstwa silniej wytworzona; *włos*: grubszy, gęsty, długi.

Jak wyżej wspomniałem, zadanie trafnej oceny nie obejmuje li tylko oznaczenie własności i kształtów poszczególnych organów, względnie pewnych części ciała zwierzęcego, lecz co ważniejsze stosunek ich do siebie i do całego organizmu. Nadmieniałem również, że da się to uzyskać sposobem porównawczym na obrazach żywych ocenie podlegających. Jakkolwiek zmysł ludzki, wyrobiony wprawą, swą funkcję do znacznej doskonałości doprowadzić może, to jednak wyniki nigdy nie mogą uchodzić jako subtelne tem bardziej, że zazwyczaj większa liczba przedmiotów ocenie podlegać zwykła, co naturalnie pociągać musi za sobą wybitne nużenie się organów zmysłowych, a co za tem idzie, sąd mniej pewny a nawet mylny. Trudność tę wspomnianą zwalcza w zupełności trzeci sposób oceny zapomocą robienia *pomiarów*. Mierzenie zwierząt stanowi modyfikacją, którą już jedynie dla tej przyczyny, że uzyskana bywa metoda zupełnie obiektywna, uważać należy jako najlepszą z wszelkich obecnie w użyciu będących.

Mylnem by było przyjmować sposób mierzenia jako nową erę na polu nauki oceniania zwierząt; jest ono zaledwie środkiem pomocniczym, lecz środkiem pomocniczym nader ważnym, chociażby jedynie dla swej przedmiotowości w użyciu i nieomylności w wyroku.

Zasada przy ocenianiu zapomocą pomiarów nie różni się niczem od poprzednio wspomnianych systemów; tam jak tu wnioskuje się z wielkości i kształtu pewnych części organizmu i z ich wzajemnego stosunku, względnie z stosunku ich do całego ciała na możliwą korzyściowość danych indywiduów. Co bardziej, ocena za pomocą pomiarów jest bardziej jednostronna, aniżeli sposobem drugim nie zezwala bowiem na uwzględnienie własności fizycznych organów zwierzęcych, a nawet nie obejmuje pomiarem równą co do liczby ilość narządów ciała zwierzęcego.

Metoda ta opiera się na należycie zbadanym objawie, że kształty zewnętrzne stoją w pewnym, po części znanym związku z zdolnością korzyściową organizmu. Kształty zewnętrzne jednak głównie spowodowane są szkieletem, który tem bardziej nadaje się do badań mierniczych, że charakteryzuje się wybitnie na zewnątrz, tworząc miejsca łatwo dla zmysłów wzroku lub dotyku dostrzegalne.

Pomiary ważną odgrywają rolę w *badaniach naukowych*, odnoszących się do studyum ras poszczególnych i ich stopnia pokrewieństwa względnie analogii, do zachowywania zapomocą cyfr kształtów cennych zwierząt do ścisłego oznaczenia zбочeń w budowie przy zmienionym kierunku hodowlanym, wreszcie do wyznaczenia i ustalenia normy pomiarowej dla zwierząt pewnej rasy, normy odpowiadającej istniejącemu kierunkowi hodowlanemu.

Tego rodzaju normy miernicze ułatwiają w wysokim stopniu tak zwane *praktyczne* zastosowanie metody pomiarowej, która wtedy polega jedynie na pomiarów otrzymanych z istniejącą stałą normą.

Ze względu na to, że pomiary absolutnie do porównań się mniej nadają, niż takowe w procentach, dlatego Szwajcarya postąpiła o krok naprzód i redukuje wszelkie pomiary bezwzględne na procentualne w stosunku do długości tułowia. Dla ułatwienia wspomnianej manipulacji rachunkowej, to jest do zredukowania cyfr pomiarowych na liczbę procentową służą tabele miernicze Ineichen a i Moosa, które mieszczą w odpowiednich rubrykach, odpowiadające wszelkim pomiarom liczby w procentach.

Mierzenie w celach praktycznych zatem do natychmiastowej oceny odnosi się wyłącznie do ważniejszych organów, pomija jednak wszystkie, których wymiary nie mogą dokładnie być oddane. W celach naukowych pomiary odnoszą się do wszelkich części, które tej czynności poddane być mogą, a wymagają jednego głównego warunku t. j. najskrupulatniejszą dokładność.

Z dotychczas powiedzianego doraźnie wysnuwa się myśl, że metoda punktacyjna i pomiarowa nader zgodnie się uzupełniają. Niedogodności pierwszej usuwa w zupełności druga i odwrotnie. Omyłność subiektywna przy punktacji zastąpiona jest przy sposobie mierniczym pewnikiem zupełnie podmiotowym; lukę w traktowaniu drugiej t. j. niemożność oznaczenia własności fizycznych a po części i własności objętościowych pewnych organów, znosi

całkowicie pierwsza forma czyli punktacyjna. Objaw ten wykorzystany bywa zawsze, jeśli ma miejsce suuienne ocenianie, większy trud nań łożony w łączności z znacznieszą stratą czasu wynagradza sownie zadowolenie własne i uzyskany postęp w hodowli.

(C. d. n.)

O potrzebie zapobiegania szerzeniu się gruźlicy u bydła rogatego.

Memeryał przedłożony Wys. Wydziałowi krajowemu

przez

Teofila Sochaniewicza

krajowego nauczyciela weterynaryi.

Ilekoć razy sprawy ekonomiczne naszego kraju wchodzą na porządek dzienny na urzędowych lub prywatnych zebranych osób kompetentnych do ich omawiania, tylekoć wysuwa się na pierwszy plan potrzeba ratowania naszych gospodarstw rolnych systematycznie podkopywanych konkurencyjnym handlem zagranicznym i zamorskim produktami rolnymi tak, że produkcya ich a raczej spieniężanie tychże przy niskich cenach w stanie surowym nie rentuje ani kapitału, jaki rola przedstawia, ani kapitału pracy wyłożonego przy uprawie tejże. — Już od szeregu lat zwracali dzielni ekonomiści-rolnicy uwagę wszystkich ziemian w kraju na to, że odpowiednia przeróbka owych surowych produktów rolnych na miejscu może zapewnić lepszy i łatwiejszy zbył tychże tak w kraju jak i zagranicą i podtrzymać w równowadze ekonomicznej nasze gospodarstwa rolne tak większe jak i włościańskie.

Zaczęto wskazywać wówczas na zaniedbaną dotąd lub zbyt prymitywnie prowadzoną hodowlę bydła. Potrzeba podniesienia produkcji bydła w naszym kraju stała się tem wyraźniejszą, skoro przeważna część rolników przyszła do przekonania, że wobec zwiększającej się wartości ziemi z jednej, a zamorskiej konkurencyi z drugiej strony, koniecznem jest wziąć rozbrat ze systemem prądziadowej gospodarki ugorowej — i zamienić ją na intensywną na hodowli bydła tj. na przeróbce produktów rolnych na nabiał i mięso opartą.

Potrzebę tę spotęgowało stałe zamknięcie granicy dla importu bydła od strony Rosyi i Rumunii celem ochrony naszego

bydła krajowego od księgosuszu. Od tego czasu nastął konieczny zwrot w wielu naszych gospodarstwach rolnych do produkcji bydła swojskiego a w ślad za nim zmiana systemu gospodarki. Dzielni rzeczownicy potrzeb naszych ziemian postarali się o to, że zarówno kraj jak i rząd rok rocznie znaczne niesie ofiary na podniesienie hodowli bydła w kraju, — stanowiącej może jedyną deskę ratunku w obecnem przesileniu, a oba krajowe Towarzystwa gospodarskie ujęły kierownictwo tą gałęzią gospodarstwa. Jakie osiągnięto dotąd w tym kierunku wyniki, nie tu miejsce do oceny szczegółowej, faktem atoli jest, że ten kierunek zmienny i zawisły nieraz od osobistych zapatrywań poszczególnych wpływowych jednostek, nie oddał sprawie dźwignięcia hodowli bydła tych korzyści, jakichby się spodziewać należało tak ze względu na ubiegły wśród tych zabiegów okres czasu, jak i na kapitał na ten cel wyłożony.

Zabiegom tym zawdzięczamy, że w niektórych okolicach naszego kraju istotnie poprawiono bydło krajowe przez krzyżowanie z bydlęm zagranicznym i podniesiono tym sposobem jego produkcyjną wartość, w innych zaś doprowadzono przy gorączkowym prądzie importowania i zmiany ras obcych do tego, że z krajowego bydła wytworzyły się dziwolągi, które zatraciły na drodze zlewania krwi swojej z coraz nową krwią obcą nawet i te przymioty, które przy odpowiednich zabiegach mogły być spotęgowane i dać materyał do odrodzenia rasy krajowej przywykłej do naszych klimatycznych i hodowlanych warunków.

Dzięki tym zabiegom weszła w życie ustawa o licencyonowaniu buhajów, która aczkolwiek dobrze pomyślana staje się w wielu okręgach licencyjnych wprost parodią ustawy, jako ustawy, jako też jako środka do podniesienia hodowli bydła dążącego, nie obliczono się bowiem wcale, czy materyał w kraju istniejący a na licencję istotnie zasługujący wystarczy na potrzeby kraju. Faktem jest, że we wielu okręgach licencyjnych potrzebujących n. p. 100 rozplodników, przedstawiają do licencji zaledwie 50, którym komisya z konieczności licencję daje w tem przeświadczeniu, że i po za tem będą używać buhajków nielicencyonowanych choćby potajemnie, aby setki krów ochronić od zająłowania. W takich okręgach powstaje chaos hodowlany, z którego niewiadomo, czy się co dobrego wyłoni.

Najważniejszym błędem jednak w dotychczasowym kierunku hodowlanym, jest prawie zupełne zapomnienie o higienie zwierząt użytkowych a w szczególności bydła rogatego, zarzucenie tej głównej dźwigni, na której gruntuje się zdrowa a w dalszej

konsekwencji i rentowna produkcja. — Pragniemy mieć w naszych gospodarstwach bydło szybko i dobrze produkujące, jakie mają gdzieindziej, ślemy rok rocznie delegatów za granicę na zakupno rozplodników, którzy mimo najlepszej znajomości zasad hodowlanych, przywożą do kraju za bardzo drogie pieniądze materiały nie zawsze odpowiedni a zwłaszcza nie zawsze zdrowy. Znaczący ci bowiem oceniają wartość buhaja ze zewnętrznych kształtów ciała, zapominając że w organizmie pozornie najzdrowszego a kształtnego zwierzęcia może być utajoną choroba, która dopiero przy zmianie warunków klimatycznych i higienicznych może się rozwinąć i przelewać na potomstwo. Kraje, które w hodowli nas wyprzedziły, zrozumiały, że za mało jest starać się o dobór rozplodników, ale że obok tej troski należy ciągle czuwać i starać się o to, aby tak rozplodniki same jak i ich potomstwo utrzymać w warunkach zdrowotnych w ogóle a w szczególności chronić je wszelkimi sposobami od chorób stadnych — których szerzenie się i częste wybuchy, choćby nawet sporadyczne stają się najcięższą zaporą hodowlaną, o którą się rozbijają wszelkie poprzednie usiłowania. Do takich chorób stadnych szerzących się drogą zarażenia i pojawiającą się także jako choroba dziedziczna u bydła rogatego należy gruźlica, ów cichy a mimo tego najstraszniejszy wróg tak ludzi jak i zwierząt a w szczególności bydła rogatego.

Gruźlica, sądząc tylko wedle ilości przypadków dotychczas sprawdzanych i notowanych, szerzy się coraz więcej między naszym bydłem, a rzecz śmiało można, że przygotowuje się do pochodu tryumfalnego przez nasz kraj, który to pochód wcześniej, energicznie i skutecznie nie powstrzymany, będzie pochodem zniszczenia i ruiny na polu hodowli.

Gruźlica, choroba zaraźliwa zwykle przewlekła i nieuleczalna szerzy się drogą zarażenia w stajniach, gdzie między bydłem zdrowym przebywają sztuki chore, najczęściej przez zakażoną paszę wydzielinami od chorych sztuk pochodzącymi, przez zakażone powietrze przez nich wydechane, dalej z łatwością przenosi się do organizmu cieląt z mlekiem ssanym od krów tej chorobie uległych.

Wreszcie we wielu przypadkach, cielęta od krów gruźliczych lub przez buhaja chorego spółdzonych, przynoszą w sobie na świat zaród tej choroby. — Zarażeniu się gruźlicą i łatwiejszemu szerzeniu się tej choroby między bydłem rogatym sprzyja obecny system utrzymywania tegoż a mianowicie utrzymywanie bydła przeważnie a w wielu gospodarstwach stale na stajni. Dalej dy-

spozycyę do zarażenia się gruźlicą rodzi sztuczne pobudzanie największej wydajności mleka, to też zwykle najlepsze dójki w oborze ulegają gruźlicy w drodze zarażenia. — Doświadczenie poucza, że bydło ras obcych znajdujące u nas odmienne a niekorzystne warunki higieniczne łatwiej gruźlicą się zaraża aniżeli bydło tutejsze. — Wreszcie ciągły postęp w uszlachetnianiu bydła krajowego krwią ras obcych, czyni takowe delikatniejszym i mniej przeciw chorobom a zatem i gruźlicy odpornem.

Z powyższego wynika, że przy dziś praktykowanym systemie hodowlanym dążącym porywczo do osiągnięcia możliwie największych zysków z chowu bydła ułatwiamy naszymi zabiegami rozszerzanie się gruźlicy, nie czyniąc natomiast żadnych kroków do jej powstrzymania względnie ograniczenia na przyszłość. — Daty dotyczące sprawdzanej w naszym kraju gruźlicy są bardzo niedokładne i przyjąć można napewne, że najwyżej połowa przypadków figuruje w urzędowych sprawozdaniach zestawionych na podstawie relacyj tylko takich gmin, gdzie weterynarze dyplomowani, jako kompetentni znawcy dozór w rzeźalniach i oględziny mięsa wykonują.

W rzeźalniach zaś wiejskich, gdzie wykonują oględziny zwykle za mało uzdolnieni a często niesumienni oglądacze, gdzie bije się na rzeź sztuki chude, między którymi największy procent gruźlicą dotkniętych bywa, choroba ta jest bądź nieświadomie bądź rozmyślnie przeoczana i w rocznych sprawozdaniach niewykazywana.

Zaś o przypadkach sprawdzenia gruźlicy u bydła utrzymanego w gospodarstwach jako bydło dojne lub robocze, jak dotąd nie może być mowy, bo sztuki takie, choć nieraz podejrzywane przez właścicieli, trzymane bywają tak długo, jak długo jako tako się doją lub pracują, a potem bywają wiejskim rzeźnikom sprzedawane lub na domowy użytek nieraz w okresie końcowym choroby dobijane, tak że wiadomości o takich przypadkach nie dostają się nigdy do wiadomości władz kompetentnych a to tem więcej, że rozejście się wiadomości o sprawdzonym wypadku gruźlicy, skłania handlarzy bydła i rzeźników do omijania takich obór. — To też właściciele takich stajen, w których się zagnieździła już na dobre gruźlica, mimo odczuwania koniecznej potrzeby wprowadzenia środków zaradczych, ociągają się z dokonaniem tego, boją się zasięgnąć rady fachowej, aby wieść o tem nie wyszła po za ich wrota i nie zepsuła dobrego imienia ich „zdrowej stajni“. — Z szczególną troskliwością starają się utaić istnienie gruźlicy właściciele tak zwanych obór zarodowych sprze-

dający za dobrą cenę młodzież na chów. — To też przypuszczać można, że znaczna część takich obór stanowi tajne ogniska gruźlicy, której rozsładniki rozsyła po całym kraju i za takie przysługi dla krajowej hodowli bydła otrzymuje grube subwencje prawie bez żadnych zastrzeżeń, bez upewnienia się ze strony tych, którzy się rozdawnictwem owych subwencji trudnią, czy byłoby rozplodowe w tych oborach jest w ogóle zdrowe i od podejrzenia o gruźlicę wolne.

Na poparcie powyższego przypuszczenia zaznaczam, że przeważna ilość obór zarodowych prowadzi chów dotąd jeszcze u nas modnego bydła rasy Simmentalskiej, które nie wszędzie u nas znajduje takie warunki higieniczne jak w swej pierwotnej ojczyźnie, to też ono u nas tem łatwiej, jak tam gruźlicy ulegać może. — Wedle urzędowych raportów z lat ostatnich w samym Simmenthalu liczą bydła gruźliczego 30%, z czego wnioskować można, że i u nas w oborach Simmentalskich taki sam, jeśli nie większy, procent bydła gruźliczego się znajduje,

Uwzględnić należy tu jeszcze i tę okoliczność, że „w Simenthalu nikt z wyjątkiem Polaków z Galicyi nie kupuje bydła na rozplód bez poprzedniej próby zapomocą tuberkuliny, to też tamtejsi hodowcy, jak mi to koledzy badający te stosunki na miejscu opowiadali — „ze sztukami, które próby tuberkulinowej nie przetrzymały, czekają na naszych kupców.“

Również pozwala mi przypuszczać znaczne rozszerzenie się gruźlicy między bydłem w naszym kraju moja własna praktyka, w ciągu której nie tylko wiele przypadków tej choroby skonstatawałem, ale nawet na żądanie właścicieli, kilka większych obór, z powodu gruźlicy badałem i brakowałem.

Wobec powyższych wywodów, trudno się łudzić, że było nasze w kraju od zarazy w mowie będącej jest wolne, lub że rozszerzenie jej jest tak małe, że nie wyrze złych wływów na postępek naszej hodowli.

W Szwajcaryi, w Tyrolu, w Wielkiem Księstwie Badeńskiem, w Danii, gdzie hodowla bydła stanęła wysoko, dzięki szczególnej opiece i troskliwości tamtejszych rządów, od szeregu lat kierują wszelkie usiłowania, jeśli już nie do zwalczenia, to przynajmniej do ograniczenia gruźlicy, tego wroga hodowli bydła a na wszystkich zebraniach i kongresach weterynarzy i hodowców sprawa zwalczania gruźlicy u bydła zajmuje naczelne miejsce porządku dziennego i najpoważniej bywa traktowana.

Nie tu miejsce na szczegółowe zestawienie wszystkich zabiegów przedsiębranych w zwyż wspomnianych krajach celem zwal-

czania gruźlicy; oraz na przedstawienie wyników tychże, które od kilku lat z fachowym interesem śledzę, pragnę jednak w niniejszem piśmie zwrócić uwagę Wysokiego Wydziału krajowego, jako najbardziej kompetentnego opiekuna interesów krajowych, na konieczną potrzebę przedsięwzięcia zabiegów przeciw rozszerzaniu się gruźlicy u bydła w kraju analogicznie z zabiegami czynionymi w tym kierunku w krajach innych i ratowania na tej drodze jednej z najważniejszych gałęzi krajowego gospodarstwa.

Środki do tego celu dążące i zapatrywania fachowe pojedynczych znawców zestawione są w dołączonem sprawozdaniu prof. Dr. Józefa Szpilmana ze szóstego międzynarodowego kongresu weterynaryjnego odbytego w Bernie Szwajcarskiem w r. 1895.

Wybór najodpowiedniejszych z pośród tychże i unormowanie kierunku całej akcji ośmielam się pozostawić decyzji Wysokiego Wydziału krajowego, przyczem nadmieniam, że w razie przychylenia się do mego projektu, dalszemi fachowemi informacyami służyć będę.

Na podstawie powyższych wywodów ośmielam się upraszać: aby Wysoki Wydział krajowy raczył uchwalić, co następuje:

Wydział krajowy postanawia:

1. Przeprowadzić w porozumieniu z rządem badania w całym kraju, jakie przybrała rozszerzenie gruźlica między bydłem rogatym;
 2. zbadać główne przyczyny jej rozszerzania się;
 3. zwołać ankietę z weterynarzy i hodowców do obmyślenia akcji ratunkowej przeciw tej pladze, względnie do wyborów środków dążących do jej powstrzymania;
 4. użyć na ten cel część krajowej subwencji na podniesienie hodowli bydła przeznaczonej,
 5. wysłać na razie na koszt krajowy 2 weterynarzy do krajów, w których środki zapobiegawcze przeciw gruźlicy najlepiej są stosowane celem praktycznego poznania tychże;
 6. pierwsze próby tych środków przeprowadzić we wszystkich oborach przez kraj subwencyonowanych i utrzymywanych;
 7. zachęcić oba c. k. Towarzystwa gospodarcze oraz wybitnych hodowców w kraju do czynnego współdziałania w tej doniosłego znaczenia akcji.
-

Zmiany mikroskopowe w jelitach przy pomorze trzody chlewnej.

Podał

Dr. Mieczysław Grabowski.

(Ciąg dalszy)

Badanie skrawków pochodzących z miejsc dotkniętych zmianami przez Prof. Prusa pod tyt. *Enteritis caseosa profunda* opisanymi wykazuje obrazy podobne do poprzednio opisanych. W tych przypadkach nekroza wkracza w głębsze warstwy jelita — zajmuje albo samą błonę śluzową odgraniczając się że tak powiem „jakby nożem odciął“, od warstwy mięsnej błony śluzowej albo rozszerza się i na powierzchowne tuż pod mięsną błonę śluzową położone warstwy podśluzowej albo sięga jeszcze w głębsze warstwy jelita. Naturalnie tkanki obumarciu uległe przedstawiają w różnych przypadkach różny okres obumarcia. Gdy w jednych razach dostrzegamy jeszcze strukturę warstw znekretyzowanych i tylko zmiana zachowania się tkanki do barwików o nekrozie świadczy, to w innych już tylko domyślać się budowy tkanin można albo warstwy obumarłe uległy złuszczeniu i tu i ówdzie jeszcze strzępy na większych lub mniejszych obszarach pozostają z głębszymi tkankami w związku.

Takie właśnie resztki obumarłych tkanek pozwalają badającemu orientować się, do jakiej warstwy nekroza się ogranicza, jak daleko w głąb sięga — i w jakiej warstwie toczy się zapalenie demarkacyjne, mające poniżej znaleźć szczegółowe uwzględnienie. Wśród tych obumarłych tkanin zwracają na siebie uwagę podłużne nierzadko rozgałęziające się, już to znowu okrągłe, owalne, grubsze lub ciensze smugi jakiejś substancji, która przy barwieniu eozyną barwi się na czerwono, przy barwieniu metodą Grama i Weigerta niejednostajnie i tylko miejscami zatrzymuje zabarwienie, przy użyciu metody Van Giessona przyjmuje zabarwienie czerwone.

Sama substancja przedstawia się w jednych miejscach jako bezpostaciowa masa, w innych znowu miejscach wyróżnić można wśród niej włókna i ziarenka, w innych wreszcie miejscach wśród niej i pomiędzy nią a pomiędzy otaczającą tkanką dostrzegać można ciałka czerwone krwi jeszcze dobrze utrzymane i ciałka białe krwi z jądrami. Otaczająca tkanka przedstawia ścianę naczyń, którą czasem, dobrze rozeznąć, to znowu której raczej domyślać się można.

Ze względu na rozmieszczenie, kształt i stosunek do otoczenia można twierdzić, że są to zakrzepy wytworzone w silnie poroszerzanych naczyniach. — Że naczynia są rozszerzone, to jako jeden z dowodów należy przytoczyć obecność widocznych czasami zakrzepów w naczyniach tkanki między gruczołami Lieberkühna. W ogóle miejsca takie przedstawiają się jakby naczynia były nastrożone sztucznie jakąś masą. — Rozmaitość budowy zakrzepów pochodzi niewątpliwie od ich przemiany, której naturę ściśle określić jest rzeczą trudną.

Po za całym pokładem nekrotycznych tkanin lub będących w drodze do zupełnej nekrozy i rozpadu na odłamki i detritus znajdujemy stale pas gęstego nacieczenia komórkowego najczęściej w błonie podśluzowej umiejscowionego na granicy części obumarłej. Nasilenie tego nacieczenia jest najrozmaitsze i przebieg tego pasa komórek gęsto skupionych zależy od tego, jak głęboko posuwa się nekroza.

Często spotykamy nacieki komórkowy talerzykowato (a na przekroju łukowato) się wgłębiający, co najprawdopodobniej odpowiada gruczołom w błonie podśluzowej, lub skupieniom tychże obumarłym i infiltratem otoczonym.

Nacieki ciągnie się przez warstwę jelita jednostajnie i nie oszczędza żadnych pierwocin tkankowych i ściany naczyń są nim dotknięte a światło naczyń wypełnione szczelnie ciążkami białymi stanowi całość ze samym naciekiem.

Obecność tego reakcyjnego zapalenia świadczy chyba dowodnie, że tkanki już na podstawie zmiany w zachowaniu się do barwików (jednostajne zabarwienie hematoxyliną lub eozyną) uważane być muszą w badanych przypadkach za obumarłe -- a nie za nieodpowiednio zachowane lub stwardniane.

W tych preparatach, w których błona śluzowa uległa złuszczeniu, widzimy powierzchnię jelita utworzoną przez komórkowy nacieki, który w warstwach górnych z komórek już porozpadanych a w dalszych głębszych z komórek jednojądrzastych się składa. Przedstawia się to jako rozległy wrzód oczyszczający się.

Jeśli teraz zwróci się uwagę na dalsze warstwy jelita po za drobnokomórkowym naciekiem leżące, to zauważyć możemy, że po infiltracie drobnokomórkowym następuje pas bujającej tkanki. Komórki przybłonkowate różnych kształtów bezładnie ułożone lub szeregujące się, gęsto obok siebie ustawione — liczne komórki duże i małe okrągłe lub gruszkowate — naczynia nowowytworzone prostopadle do powierzchni jelita strzelające stanowią warstwę, w którą drobnokomórkowy nacieki zwolna przechodzi. To no-

wotworzenie się tkanki, jest wyrazem chronicznego procesu a wywołane ono jest prawdopodobnie podrażnieniem produktami bakteryi — samych bowiem drobnoustrojów ani w pasie drobnokomórkowego nacieczenia ani w tkance bujającej stale się nie znajduje. Bakterye są usadowione zawsze wśród nekrozie uległych warstw. Ten stosunek bakteryj do reakcyjnego zapalenia jest znanym i wielokrotnie potwierdzanym w przebiegu innych zmian anatomopatologicznych np. w abscessie.

Głębsze warstwy jelita poza bujającą tkanką łączną leżące są dotknięte zapaleniem w postaci nacieków okołonaczyniowych, poroszerzane naczynia wśród warstwy mięsnej wypełniają licznie nagromadzone ciąka białe. Nie brak także i wśród tkanki międzymięśniowej komórek wypocinowych.

Szczegółowiej zmian w samych mięśniach gładkich nie badałem. Warstwa podotrzewnowa i otrzewnowa również jest często zapaleniem dotkniętą — i nie brak na niej wypocinowych złogów, jak to zresztą już makroskopowe oglądanie stwierdza — liczne poroszerzane i zakrzepami wypełnione naczynia limfatyczne są widoczne.

Po skreśleniu powyższego mikroskopowego obrazu przedstawiającego zmiany przy *Enteritis caseosa profunda* łatwo zrozumieć, skąd pochodzi nierówność wewnętrznej powierzchni jelit i masy serowate w grudki porozpadane, jak również i zgrubienie ściany jelita — Nekrotyczne masy szare powlekające jelito na mniejszych i większych przestrzeniach są rzeczywiście jak Prof. Prus opisuje, strzępami obumarłych tkanin lub powierzchnią nacieku drobnokomórkowego rozpadającego się i ulegającego nekrozie. Dla zgrubienia ściany jelita szukać należy przyczyny w rozwoju tkanki łącznej i jej przeroście, jak również w niektórych przypadkach w obrzmieniu zapalnym ściany jelita.

Już z opisu powyższego zmian odpowiadających makroskopowym obrazom *Enteritis caseosa superficialis* i *Enteritis profunda* widocznym jest, że obie formy zajęcia jelita są tym samym procesem tylko ilościowo się różniącym. Tak w jednym jak i drugim razie mamy nekrozę błony śluzowej oddzielającą się od innych tkanek zapaleniem demarkacyjnym. Podczas gdy przy *Enteritis superficialis* demarkacja jest w okresie wczesnym, bo tylko wąskim paskiem drobnokomórkowego nacieku i nieznaną ilością pomnożonych elementów się zaznacza, to przy *Enteritis profunda* nekroza sięga głębiej, nacieki drobnokomórkowe stanowią szerokie pasy i bujająca tkanka poza pasem reakcyjnego zapalenia jest silnie uwydatniona. Jako jeden jeszcze dowód słuszności po-

wyższego twierdzenia przytoczę badanie, jakie uskuteczniłem na jednym przypadku, gdzie na wewnętrznej powierzchni okrężnicy znaleziono masy serowate popękane na przestrzeni 1 dcm. wzdłuż a 4 cm. wszerz. Już makroskopowo stwierdzić można było, że w obwodowej części ogniska nekroza jest powierzchowniejsza, niż w części środkowej a jelita zgrubiałe więcej w środku, niż w obwodzie.

Badanie wycinków pochodzących z części środkowej wykazało zmiany powyżej opisane a właściwe dla *Enteritis profunda*, zaś wycinków obwodowych zmiany opisane powyżej i właściwe dla *Enteritis superficialis* — w pierwszych wycinkach drobnokomórkowe nacieki rozległe i widoczne bujanie tkanki warstwy podśluzowej, w drugim reakcja zapalna na wąskiej przestrzeni bez rozwoju znacznego tkanki. Z tego wnioskować należy, że proces szerzy się tak na powierzchni jelita, jak również i w głąb.

Przypadki więc, które przy sekcji przedstawiają obraz nekrozy powierzchownej, z biegiem czasu, gdyby zwierzę jeszcze żyło, przedstawiłyby obraz *Enteritis profunda*. Słusznie też Prof. Prus zalicza przypadki *Enteritis caseosa superficialis* do zmian w więcej ostrym przebiegu choroby się zdarzających, zaś *Enteritis caseosa profunda* do zmian znajdujących w razach przebiegu więcej chronicznego. — Wszak na wytworzenie się poprzednio opisanych obrazów bujającej tkanki potrzeba dłuższego czasu.

Z kolei rzeczy przystępuję do opisanie zmian, jakie makroskopowo stwierdziłem w przypadkach przez Prof. Prusa pod nazwą *Enteritis follicularis hyperplastica* opisanych. Właśnie badanie tych zmian naprowadziło mię na to, że budowa gruczołków jelita i stosunek ich do błony śluzowej nie odpowiada tym opisom, jakie nam dotychczasowa histologia podaje.

W krótkości starałem się na wstępie niniejszej pracy stosunki te przedstawić. — Tu nadmienić mi wypada, że miałem sposobność te same twory i ten sam stosunek błony śluzowej do samych gruczołków u świnek 14-dniowych dobytých zauważyć z tą tylko różnicą, że twory te są maleńkie — i dość trudno je gołem okiem spostrzec. W przypadkach pomoru znajdujemy guziczki znacznej wielkości wypuklające błonę śluzową i albo posiadające otworek, lub na szczycie swoim owrzodzenie, lub też są pokryte błoną śluzową makroskopowo niezmienioną. Badanie mikroskopowe stwierdza, że pierwsze guzki są skupieniami gruczołków znacznie powiększonych i rozrostłych — tj. dotkniętych hyperplazją — drugie zaś są gruczołkami pojedynczymi w podśluzowej warstwie położonymi również przerostymi. W wielu jednak

gruczołkach tak pierwszej, jak drugiej kategorii znajdują się nie rzadko ogniska mniejsze lub większe obumarłej tkanki — ogniska nekrotyczne. Nekroza dotyka tak dobrze mięszu gruczołków, jak również i błony śluzowej, tworzącej w tem miejscu uchyłek. Dlatego też przy uciśnięciu na pewne guziczki wydobywa się czopek, który składa się z treści jelita w uchyłkach stale zalegającej i z mas nekrotycznych. Obecność bakteryj w tych przypadkach wśród mas nekrotycznych jest stałą i bakterje są tu licznie nagromadzone. Najczęściej w tej formie *Enteritis follicularis* można całe kolonie bakteryj już to metodą Löfflera a nawet czasem i Weigerta zabarwić. Bakterje usadowione są wśród nekrotycznych mas. — Nie ulega wątpliwości, że tu mikroby — jak to Prof. Prus przypuszczał — wnikają a raczej dostawszy się do zaułk, nie łatwo stamtąd się usunąć mogą i działanie swoje zaznaczają wywołaniem przerostu i nekrozy. Prawdopodobnem lecz potrzebującym udowodnienia byłoby przypuszczenie, że w przebiegu nieżyty u świń zwłaszcza opasowych (a u tych stale nieżyt spotykamy i te najczęściej pomorowi podlegają) wnikają bakterje pomoru i usadawiają się w gruczołkach już poprzednio skutkiem nieżyty przerosłych, wniknąwszy tu, stają się przyczyną nekrozy. Oprócz bakteryj znajduje się zawsze w uchyłkach i wśród nekrotycznych tkanin kilka okazów *Trichomonas intestinalis* — lecz to są niewinne posożyty, które nie są stale spotykane a obecność znacznej ich ilości i w jelitach świń zdrowych w rzeźni zabijanych nie rzadko w celach porównawczych stwierdzałem.

(Dok. nast.)

Z weterynaryi ludowej

zebrał

A. Warczewski

weterynarz w Tuchowie.

Najlepsze lekarstwo na „Überbein“ jest wziąć kość z trupa ze cmentorza i kiedy miesiąca ubywa, potrzyć koniowi tylko raz, a zaraz zniknie.

„Dzięgło“ może być choć gdzie i na wirzchu. Mówią, że dzięgło jest z uroków i mniej więcej obkręcają to włosieniami i to odpado. Najpewnij zniko także dzięgło, jak się go posmaruje krwią z menses od dziwki. (Pod dzięgłem rozumieją nowotwory w rozmaitych okolicach skóry się znajdujące i osadzone na szypułkach).

„Wieprzek spacny“ jest taki, co mu się na krzyżach sirsć rozdzilo i jedna sirsć idzie do głowy, a drugo do ogona. Mówią, że djabeł jeździ na takij świni.

Jak opalonym kijem pasie pastuch krowe, to będzie mieć ciele oparzeliste.

Jak się cieleciu oparzelistemu urznie pępek, to czasem się hroboki zakocą.

„Olenderka“ jest to świnia, co jest nisko na nogach.

Mówią, że węgry kuruje się dębowym węgłem, albo trzeba ogar dębowy miszać z żarciem świńskim.

Krowa ma zęby do pół zjedzone, oznacza, że liczy 7—7½ lat.

Bujok = buhaj.

„Krowa nie się nie bierze“, oznacza, że źle się odżywia, nie okazuje tendencji do tycia.

Kiej się ma krowy wyganiać na wiosnę, to się ich podkadzo. Do kadzenia bierze się wianki, co to święcą, a pastyrka idzie za krowami z palmą, ażeby czarownica nie zczarowała krowy.

Znowu są baby, co to gusła umieją, to wiliją świętego Wojciecha idą w nocy po rosie i zbierają i mleko nibyto do siebie ściągają, żeby one miały dużo mleka, a ten co ma krowy zęby ni miał.

Jak czarownica chce, to może założyć czary, że krowa daje krew zamiast mleka.

„Krety“ są to zrazy łożyskowe (Cotyledones).

Jak krowe „żaba łomie“, mówią też, że ma „krzyżowatkę“, to wtedy będzie ciskało zwirzęciem, będzie nim tłukło i tak go wymorduje, że wyciągnie łeb i gnaty tak, jak kieby odchodziło (epilepsya). Takij krowie, widzi mi się, narznułem prawe ucho.

Świnia jak ma „jenczmiń“ na podniebieniu, to tak akurat wyglondo jak ziarko jenczminia, jak się tego nie wyrznie, to się źle chowo i ino ściane gryzie, a jak się wyrznie, to już się bierze do żarcia.

Wyrazy „cieletnik“ i „prosiętnik“ są w Tuchowie źle interpretowane. W okolicy Tuchowa, Burzyn, Wołowa, Piotrkowice, Dąbrówka i t. d. są one upowszechnione i oznaczają genetycznie błony otaczające płód u krowy i świni.

„Świnia kłapsniato“ to jest tako świnia, co ma oba ucha na dół.

„Wyporek“ jest to embryo (ciele i t. d.) osłonięty błonami płodowymi, które przy rzezi bywają rozcinanane. (Wyporki takie bywają konsumowane przez żydów, jeżeli krowa uznana jest za koszerą)

Niektóre świni są bardzo słabe w lędźwiach i przy chodzie przenoszą tył zanadto raz na jedną, raz na drugą stronę. Rzeźnicy w Tuchowie mówią o takich świniach, że tańczą „warszawiankę“.

Pies znożoł łapami = pies zbabrał łapami.

Bydle³skala się = bydle zabłoci się (posmaruje się).

„Kapa“. Tem wyrażeniem oznaczają rzeźnicy macię.

Jak kura ma na języku pypeć, to zdechnie, jak się jij pypecia nie zedrze i to tak wyglondo, jak kieby na inczmieniu skórka.

„Kury co pieją“, mówią, że są nieśliwe (niosące jaja). Niesą po dwa jaja na dzień i jedno jajko stoi za dwa (są dwa razy większe od zwyczajnych) i mają po dwa żółtka w jednym jajku, a jak się ulagną, to się jedno kurcze udusi, bo miejsca ni mają.

„Gliwiec“ (Cremor dentium) jest wtedy, jak dziasła zji i wtedy się zęby krowie ruchają i wylecą, jak nie przymierzając i człowiekowi.

Gliwiec jest różny farby i czarny, a jak tego jest za dużo, to jest nawet żółty. Ludzko wtedy wycirają to czerwonym sukmem.

„Kurdziel“ mo być wtedy, jak sie bydle małyj wody napije, ale nie wiedzieć. To wszystko idzie od nieczystości. Kurdziela nie widać, bo jest w środku. Kurdziel może nawet zjeść bydłęciu, albo koniowi tak język, że mu ino na kawołecku wisi, albo mu odpado. Kurdziela zaliwają sarwasową wódką, sinym kamieniem, albo kurzem łajnem, ale to nic nie pomogo, tylko jak na wiosne pójdzie na rose, to sie goi.

Streszczenia i oceny.

Dr. G. Schneidemühl, docent wet. na uniwersytecie w Jena. *Podręcznik porównawczej patologii i terapii ludzi i zwierząt domowych.* (Lehrbuch der vergleichenden Pathologie und Therapie des Menschen und der Haustiere). II. zeszyt, w. 8^o, 14 arkuszy, nakładem W. Engelmana w Lipsku, cena 6 marek.

Ten drugi zeszyt również starannie, jak pierwszy i z wielkim talentem opracowany, zawiera rzecz o zatruciach wywołanych przez trucizny mineralne, roślinne, zatrucia przez grzybki, mięsem zepsutem i jady zwierzęce. Następnie omawia autor choroby inwazyjne, t. j. wywołane przez pasorzyty zwierzęce (pierwoszczaki, robaki, owady), w dalszym ciągu przedstawia choroby konstytucyjne, a wreszcie przechodzi do chorób poszczególnych narządów, zaczynając od skóry. Z końcem zeszytu II. rozpoczyna autor choroby przewodu pokarmowego. Po przeczytaniu obu tych zeszytów odebraliśmy jak najkorzystniejsze wrażenie; autor jasno i treściwie każdą chorobę porównawczo omawia, uwzględniając wyniki najnowszych badań; wnosząc z dotychczasowego sposobu traktowania przedmiotu, jesteśmy tego przekonania, że całość wypadnie jak najlepiej i dlatego możemy jak najgoręcej polecić nabycie tego cennego dzieła, które stanowić będzie pożądane compendium tak dla lekarzy jak i weterynarzy, z których pierwsi mogą się zapoznać z porównawczo opracowanymi chorobami u zwierząt, drudzy zaś z chorobami ludzi.

Cadéac. *Patologia chorób wewnętrznych u zwierząt domowych.* (Patologie interne des animaux domestiques). T. III., Paryż 1896.

Dzieła tego, stanowiącego encyklopedyę weterynaryjną wydawaną przez Cadéaca, profesora kliniki wewnętrznej w szkole weterynaryjnej w Lyonie, wyszedł obecnie tom X., który jest trzecim zeszytem patologii chorób wewnętrznych. Autor opisuje w porządku anatomicznym choroby kiszki odchodowej, trzustki, wątroby, śledziony, otrzewnej i przepony i to dla każdego rodzaju zwierząt odrębnie. Szczególniejszą poświęca uwagę chorobom zakaźnym, inwazyjnym i nowotworom. Ostatnie dwa rozdziały traktują o chorobach nosowych i czołowych. Tom ten zdobi 60 rycin w tekście. Cena 5 fres. za dzieło obejmujące 464 str. jest bardzo mierna.

Prof. Dr. J. Bayer i Prof. Dr. Fröhner. *Podręcznik chirurgii i akuszeryji weterynaryjnej.* II. tom, 1. zeszyt, zawierający ogólną chirurgię opracowaną przez Dr. Eug. Fröhnera, Wiedeń i Lipsk, nakładem W. Braumüllera, 1896, cena 4 mrk.

W zeszycie tym opracowane są z uwzględnieniem najnowszych badań bakteryologicznych rany, ich leczenie, choroby przyranne, jak ropienie, phlegmone, ropnica, posocznica, leczenie ran, przedarcia, kontuzyje, zapalenia, wrzody, przetoki, zgorzel, nowotwory, konkrementa, obce ciała, przepukliny, wypadnięcia.

Dr. G. Müller, prof. akademii wet. w Dreźnie. *Chory pies.* (Der kranke Hund).

Dziełko popularnie napisane dla właścicieli psów. Pierwsza część traktuje o ogólnych znamionach chorób, druga o objawach cechujących poszczególne choroby. Symptomatologia i terapia bardzo zwięźle przedstawione, przeważny nacisk kładzie autor na higienę. I recepty podaje autor, o ile możliwości, jak najprostsze, chociaż zaleca i alkaloidy i inne tym podobne środki, co nie uważamy za rzecz właściwą. Część chirurgiczna zawiera liczne i dobre ryciny. *Prof. Dr. J. Szpilman.*

F. Peters. *Bradsot owiec w Meklenburgu.* Archiv f. wissensch. und prakt. Thierheilkunde, t. XXIII. z. I.

Ivar Nielsen w Bergen. *Broasot* (Gastromycosis ovis). Mntsch. f. prakt. Thierheilk., t. VIII. z. 2.

Na wybrzeżach Norwegii, wyspach duńskich i prawdopodobnie w Szkocyi (tu pod nazwą „Braxy“) zdarza się choroba zaraźliwa owiec, podobna do wąglika, a nawet uznana przez wydelegowaną komisję za wąglik, znana pod nazwą Braasot. Wiadomości, jakie o tej chorobie w roku 1887 miano, zebrał Dr. Krabbe (Zeitschr. f. Thiermed. t. I.).

I. Nielsen badał chorobę bakteryologicznie.

Obeenie F. Peters podaje, że zupełnie identyczne przypadki zdarzają się u owiec w Meklenburgu. Z wykładu jego dowiadujemy się, że Jensen (Deutsch. Zeitschr. f. Thiermed., z. 4.) chorobę tę etyologicznie zbadał, a badania bakteryologiczne F. P. są identyczne z wynikiem badań Jensaena.

Objawy choroby: Nagłe wystąpienie, objawy kolki, stękanie, ślinienie, wzdęcie brzucha, szybka śmierć (2—12 godzin).

Sekeya: Wynik sekeyi dokładniej podaje F. P., aniżeli I. N., obadwa jednak opisy w głównych punktach są zgodne. Odęcie znaczne trupa, szczególnie po dłuższem leżeniu, nacieczenie tkanki podskórnej i międzymięśniowej, wysięk surowicy lub krwawosurowicy do jamy otrzewny, szybkie gnicie trupa, tak że po kilku godzinach już trzeszczący obrzęk (gazy) w mięśniach brunatno-czerwono zabarwionych się wywiązuje. Stale zdarza się zapalenie krwiotoczne żołądka.

Badanie bakteryologiczne I. Nielsen'a wykazało we wszystkich narządach laseczniki 2—6 μ długie, 1 μ szerokie, układające się końcami po 2 lub więcej pod kątem lub w linii prostej — również mogą tworzyć nitki proste (rysunek dodany). Mają tworzyć spory po śmierci zwierzęcia a zarodniki te umieszczone są albo w środku laseczki albo

na końcach. Barwią się metodą Grama. Szczepienie podskórne myszy i świnek morskich sprowadza infekcję śmiertelną, tymczasem szczepienie podskórne owiec wywołuje lokalny, ustępujący obrzęk. Dopiero w r. 1895 otrzymał autor materiały tak jadowite, że i owce szczepione ginęły. Sekcyja szczepionych zwierząt wykazuje nacieki krwawosurowicze tkanki podskórnej. — Na pożywkach udały się hodowle dopiero przy odcieciu przystępu powietrza, a rosna owe laseczniki w głębi pożywki. Przy temperaturze zwykłej nie wyrastają. Jadowitość pierwszej generacyi laseczników Nielsen'a jest silną, a już po 6 dniach stają się nieszkodliwymi, również dalsze generacye są osłabione. Autor czynił także szczepienie ochronne z dodatnim i zupełnie go przekonywującym wynikiem ogółem na 117 owcach.

Tymczasem Jensen, jak w pracy F. P. jest zaznaczonem, na podstawie badań uważa chorobę tę owiec „Bradsot“ (u Nielsen'a Braasot) za oedema malignum. Już opis badań bakteriologicznych Nielsen'a budzi podejrzenie, że laseczniki jego są albo lasecznikami oedematis maligni albo wąglika alpejskiego. Nie ulega wszakże wątpliwości, że Bradsot (Braasot) należy znakiem równania z oedema malignum połączyć. Nietylko Jensen, ale Schütz i F. P. na podstawie badań ścisłych wydali także same orzeczenie. Jensen nadto wspomina o szczepieniach, których atoli F. P. z braku materiału nie mógł skutecznie.

Choroba zdarza się najczęściej w porze jesiennej i zimowej, zwłaszcza wtedy, gdy owce z gór do stajen wracają. Nagła zmiana temperatury, pasanie owiec na szronem okrytych pastwiskach ma wpływ na szerzenie się epidemii. Jensen i F. P. uważają żołądek za miejsce wnikania drobnoustrojów, a pasanie owiec na pastwiskach z grubą, szorstką i kaleczącą żołądek trawą za moment sprzyjający wniknięciu. Nielsen zauważył, że szczególnie rasy sprowadzane, delikatniejsze daleko łatwiej chorobie ulegają, co hodowlę owiec obcych podkopuje w Norwegii. Wobec dodatnich wyników szczepień uważa N. przeprowadzanie tychże za środek ochronny, lepszy niż desynfekcję, którą nalezyście przeprowadzić jest wprost niemożliwem z powodu znacznego rozszerzenia choroby w kraju.

Z badań Jensena i F. P. wynika, że zarazek jest rozwleczony po stajniach i pastwiskach, a wnika do organizmu z paszą.

Dr. Grabowski.

Rozmaitości.

Przeciw padaczce zaleca Roche bromek strontu razem z bromkiem sody, potasu i amonu \overline{aa} 0.35 - 0.70 - 1.00 trzy razy dziennie u ludzi. Zazwyczaj ilość napadów się zmniejsza, a nawet napady znikają zupełnie po 4 - 16 miesiącach (*Lancet*, 26, IX, 1896).

Przeciw bieguncie u dzieci poleca Krueger arsenian miedzi. Działanie tego środka polega na znacznego stopnia antibakteryjnych własnościach tego preparatu. (*Altp. med. Ctr. Zeit.*, 1896 Nr. 58).

Salubrol, nowy preparat antyseptyczny, wyrabiany przez fabrykę w Höchst n. M. działaniem bromu na metylan dwuantypiryny. Jest to

proszek prawie bez zapachu, bezkształtny; przy zetknięciu z ciałami organicznymi wydziela brom, co prawdopodobnie tłumaczy jego działanie przeciwnie. Według doświadczeń na zwierzętach salubrol jest zupełnie nietrujący, a pod względem działania ma przewyższać jodoform, rany wysusza szybko wywołując niezbyt silny ból; wyprysków nie zauważono. (*Deutsch. med. Woch. 1896 Nr. 52, Med. 1896 9*).

Przeciw liszkom gza żołądkowego u koni (*Gastrophilus equi*) według *Berl. Thierärztl. Wochenschrift* ma być dobrym środkiem dwusiarczek węgla podawany w kapsułkach żelatynowych. Piętnastu źrebiętom podany w odstępach jednogodzinnych po 4 kapsułki zawierające po 12 gr. dwusiarczku węgla, t. j. ogółem 48 grm. na sztukę w ciągu dnia. Wieczorem podano źrebiętom zwykłą rację paszy, a na drugi dzień olej rącznikowy. W godzinę po zażyciu kapsułek zaczęły się źrebięta ślinić, okazywać niepokój, trzeciego dnia zaczęły liszki odchodzić; było ich 15 do 56 egzemplarzy.

Ściółka torfowa jako środek zapobiegawczy przeciw bieguncce u prosiąt. Po rozsypaniu w chlewie rzucają się prosięta chciwie na ściółkę torfową, a ryjąc w niej z upodobaniem, nawet w małej ilości ją pożerają. Biegunka prosiąt, która sprawiała nieraz niemałe szkody, od czasu użycia tej ściółki znikła w zupełności.

Środek na zapłodnienie klaczy i krów. W *Annales de méd. vét.* zaleca Gast przestrzykiwanie pochwy na godzinę przed stanowieniem roztworem sody (5 grm. na litr wody ciepłej), skutkiem czego zubożętnia się kwasy w pochwie, które zabijają plemniki. Gast wypróbował skuteczność tego środka na 8 klaczach i 13 krowach.

Pneumatyczne opaski przeciw strychoванию się. Znana z pomysłów i ruchliwości firma Fr. J. Kwizdy w Korneuburgu wprowadziła w handel nowe patentowane opaski gumowe pneumatyczne przeciw strychoванию się. Opaski te zaopatrzone są poduszczką powietrzną, która ma na celu łagodzić siłę uderzenia, względnie zapobiedz obrażeniom i ich następstwom. Firma wyrabia te opaski, które jako pod każdym względem praktyczne i odpowiednio polecamy, w 4 wielkościach i 4 farbach.

Linadyna jest to preparat zwierzęcy, sporządzony ze śledziona; jest to proszek ciemno zabarwiony, prawie bezwonny, w wodzie nierozpuszczalny, w smaku przypominający tran.

Euchininum jest to eter etylowy chininy. Tworzy delikatne, białe igielki, trudno rozpuszczalne w wodzie, łatwo w wysokoku i eterze. Z kwasami tworzy sole łatwo krystalizujące; połączenie z chlorkiem łatwo się rozpuszcza, sól siarczana dość trudno. Preparat mimo wielu ujemnych własności chininy n. p. nie upośledza łaknienia, nie wywołuje wymiotów, szumu w uszach; stosuje się euchininę w chorobach gorączkowych jako antipyreticum z dobrym skutkiem.

Pyramidon jest to pochodny preparat antypiryny i według składu jest to dimetylo-phenyldimetyl-pyrazolon. Przedstawia się jako żółto-biały proszek krystaliczny; w wodzie rozpuszcza się w stosunku 1 : 10. Smaku prawie nie posiada. Działanie tego środka jest zupełnie podobne do działa-

nia antipiryny, t. j. obniża gorączkę, ale w dawkach znacznie (3 razy) mniejszych od antipiryny.

Przyczynę do leczenia zarazy pyskowo-racicownej. Według „Berliner thierärztliche Wochenschrift“, niektórzy hodowcy w Alzacji używają przy wspomnianej chorobie z dobrym skutkiem odwaru kory wierzbowej z dodatkiem 2% karbolu i sproszkowanego alunu. W odwarze takim należy umaczać kawałek grubego płótna na kij nawiniętego i dać je bydłciu do żucia. Zwierzę bierze podobno z przyjemnością takie płótno do pyska, gdyż płyn ten działając ściągająco, ochładza mu równocześnie błonę śluzową, która przy zmianach w pysku posiada temperaturę znacznie podwyższoną.

Stosowanie promieni Röntgena w weterynarii. Hobdar i Johnson podług „Ztschr. für Veterinärk.“ robili doświadczenia z promieniami Röntgena na zwierzętach i otrzymali tym sposobem fotografie gwoździ w kopcy, wyraźne obrazy kości stawu kolanowego, pęcಿನowego, skokowego i kręgowych.

Zastosowanie tego wynalazku w praktyce zależeć będzie głównie od skrócenia czasu ekspozycji, który przy powyższych doświadczeniach wynosił jeszcze 5 minut, jeżeli się chce fotografować konie nieskrępowane. — Łatwo się tłuczącą rurkę Hittorfa należy osłonić jakąś trwałą pochwęką np. kauczukową, która promienie X. przepuszcza, druty przewodnie węzami gumowymi o grubych ścianach, a induktor należy gdzieś w drugim umieścić po koju, aby się zwierzę nie płoszyło od szmerów induktora.

Spostrzeżenia wprost przy pomocy fluoryzującej tablicy (zasłony) nie dadzą się u większych zwierząt domowych przeprowadzić (Berlin. Thierärztl. Wochenschrift).

Przyczyny ropni w wątrobie bydła. Grips w Schlesische Mittheilungen (Listopada 1896) podaje, że przyczyną pojawiających się tak często w wątrobie u bydła abscesów jest delikatny lasecznik napotykaný pojedynczo już też w nitkach, barwiący się łatwo wodnym anilinowym rozwiązaniem. — Czyste kultury tego prątka napotykaný w ropie takich ropni. Daje się on hodować na surowicy przy 35°—37° C., przyczem za pomocą pyrogallolu należy kulturze takiej odciągać tlen. Absces w wątrobie przedstawia się z początku pod postacią białawego, nieregularnego ogniska, następnie w środku wytwarza się ropa, a naokoło buja trwała tkanka łączna potem ropa się zagęszcza a w centrum nawet jest dość sucha. Mięsz w wątroby otaczający absces pozostaje bez zmiany; ogólnych zaburzeń w organizmie nie można zauważyć. Zastrzyknięta podskórną śwince lub krolikowi ropa wywołuje absces, w którym znachodzi się swoiste prątki. Wśródżylne zastrzyknięcie krolikowi czystej kultury spowodowało jego śmierć, a przy sekcji znaleziono liczne abscesy w wątrobie i płucach, nekrozę kiszki ślepej, serowate zwyrodnienie stawu łokciowego, ropne ogniska w mięśniach etc. i wszędzie wyż wspomniane prątki. Zadawane czyste kultury tych prątków per os wykazały, że zarażenie następuje drogą żyły wrotnej.

Napotykané w wątrobie u bydła liczne ogniska nekrotyczne w postaci szarozółtych suchych guzków zawierają wprawdzie liczne prątki podobne do wyż opisanych, lecz nieco grubsze i nie niedające się w ten sposób hodować. — Zaszczepione myszce wywołują lokalną nekrozę z obecnością prątków, nie można ich jednak znaleźć we krwi. Przeszczepione z świeżej

wątroby bydłczej na agar, dadzą się wyhodować. Również obraz mikroskopowy ognisk nekrotycznych w wątrobie jest inny; ogniska takie nie posiadają naokoło tkankolączkowej torebki, wywołują zmiany w otaczającym je mięszu wątroby i powodują także ogólne zaburzenia w organizmie. Są to prątki nekrozę wywołujące a opisane przez Bang'a. — W ten sposób więc przyczyną abscesów w wątrobie u bydła napotykaných były swoistego rodzaju prątek. (Berlin. Thierarärztl. Wochenschrift).

***Przeciw reumatyzmowi.**

Rp. Saloli
Chloroformi aa 1·00
Olei amygdalar.
sterilisati 6·00
MDS. Do zastrzykiwań podskórnych.

Można zastrzykiwać dwie do czterech strzykawek Pravatz'a dziennie. (*La Semaine Médicale* Nr. 15. 1796). A. K.

Przyczynę do leczenia koni antitoxyną tężcową (Behringa). Dr. Vogel (Kreuznach), weterynarz, podaje w *Berliner Thierärztl. Wochenschrift* wypadek niepomyślnego leczenia wyż wspomnianą antitoxyną. Dnia 24. sierpnia z. r. przyprowadzono do niego konia z wyraźnymi objawami tężca. Przebieg choroby był powolny, ale stopniowy. Dnia 29. t. m. popołudniu zastrzyknięto zwierzęciu w okolicy szyi 100 grm. = 10 grm. suchego preparatu. V. wnioskuje z powolnego przebiegu choroby słusznie powiada, że skuteczność temu preparatowi wtenczas by tylko przypisać można, gdyby polepszenie wystąpiło nagle. Prócz tego stosował lewatywki z chloral-hydratu i umieścił konia na pasach. Pomimo tego wszystkiego zwierzę padło w nocy z dnia 2. na 3. września. J. Silbermann.

Pęknięcie tętnicy głównej (Cadeac, *Journ. de méd. vétér.*, 1895, kwiecień). Autor przytacza przypadek pęknięcia tętnicy u kłaczy, powstałe przy kładzeniu zwierzęcia i ustalaniu do operacji. Ściana tętnicy okazała się przy sekcji zwyrodniałą, co potwierdza dotychczasowe w tym względzie zapatrywanie, że główną przyczyną pęknięć tętnic jest zmiana w ścianie naczyniowej, a zabiegi takie, jak rzucanie i wiązanie i mechanizm, urazy i wpływy są czynnikami wywołującymi.

Oslabienie jadu ospy owczej przez ciepło. (Duclert, *Société de Biologie*, 13. czerwca 1896). Szczepienie jadem ospowym z owiec daleko słabsze wywołuje objawy, a nawet wcale ich nie wywołuje, jeśli jad dłuższy czas się ogrzewa przy dostępie światła i powietrza. Przez taki zabieg można jad osłabiać, a najodpowiedniejszą temperaturą jest 25°. Można otrzymać przez odpowiednie ogrzewanie całą skalę siły jadu. Przez 12 dniowe ogrzewanie (25°) utracą jad swoją zdolność działania, przez 11 dni ogrzewany wywołuje słabe miejscowe objawy u zwierząt słabszej konstytucji i nie sprowadza ogólnego zakażenia. Doświadczenie przeprowadzano na 30 zwierzętach. Jad dziesięć dni ogrzewany wywołuje miejscowe rozleglejsze zmiany i szybciej, a nawet pojawia się u niektórych sztuk wysypka. Przez szczepienie jadu coraz krócej ogrzewanego otrzymuje się obraz choroby coraz więcej zbliżony do naturalnego.

Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

Wykaz chorób stadnych. Według sprawozdań urzędowych przedłożonych do dnia 17. marca b. r. panowały w Galicyi i innych krajach koronnych u zwierząt domowych następujące choroby zaraźliwe:

Kraj	Nosaczna	Ospa owcza	Parchy	Róża trzody chlew.	Pomór (zaraza świń)	Wąglik	Zaraza pyska i racic	Zaraza płucna	Zaraza staniczna	Otręt	Szelestnica (wąglik alp.)	Wściekliczna
Liczba miejscowości zapowietrzonych.												
Austrya niższa	1	—	2	1	7	3	34	—	—	—	—	—
„ wyższa	1	—	1	2	2	—	5	—	—	—	—	—
Bukowina	—	—	—	—	—	—	21	—	—	—	—	—
Czechy	1	—	6	2	5	—	255	—	—	1	—	18
Dalmacya	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Galicya	3	—	12	7	42	—	196	—	9	—	—	1
Karyntya	1	—	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—
Kraina	—	—	—	—	13	—	12	—	—	—	—	—
Morawa	1	—	—	—	1	—	87	—	—	2	—	—
Pobrzeże	—	8	—	—	28	—	8	—	—	—	—	—
Salzburg	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—
Styrya	—	—	1	—	2	—	27	—	—	—	—	—
Szląsk	1	—	—	—	1	—	17	—	—	—	—	—
Tyrol	—	—	—	—	1	—	2	—	—	—	—	—

Galicya. Nosaczna: Świątkowa (pow. jasielski); Dębica (Poddębny (pow. ropczycki); Stanków (Piła) ((pow. stryjski).

Róża wąglikowa: Hajworonka (pow. podhajecki); Borki małe, Krzywe, Nowosiółka, Ostapie (pow. skałacki).

Pomór świń: Dźwinogród (pow. bobrecki); Basznia dolna, Chotylub, Nowe siolo, Ruda różn., Sieniawka, Stare siolo, Szczutków, Ułazów, Załuże, Żuków (pow. cieszanowski); Dobrzany, Porzecze jan. (pow. grodecki); Wola rozwienska (pow. jarosławski); Bilka szlachecka, Hermanów (pow. lwowski); Mostki, Szyperki (pow. niski); Płaszów (pow. podgórski); Skład solny (pow. przemyski); Czupernosów (ob. dw.) (pow. przemysłański); Hujcze, Kamionka wołoska (Brzezina, Dumy, Faryny, Lipnik), Lubyca miasto i wieś, Mosty małe, Rzyczki, Staje, Teniatyska, Werchrata (pow. Rawa ruska); Kolbojowice, Komarno, Laszki zawiązane, Pohorce, Szytyce, Woszczańce (pow. rudecki); Kopytów (pow. sokalski); Batelka niżna (pow. turczański); Lipina (ob. dw.) (pow. żółkiewski).

Zaraza pyskowa i racicowa: Bestwinka, Dwory (pow. biański); Strzałki (pow., bobrecki); Jabłonka, Łysiec stary (Równiny) (pow. bohorodzkański); Głębocek, Iwanków, Niwra (ob. dw.) (pow. borszczowski); Julianka ad Stołpin, Oczać ad Laszków (pow. brodzki); Okocim (pow. brzeski); Augustówka, Buznikówka, Budyłów, Demnia, Hinowice, Hucisko, Kotów, Kozłów, Kurzany, Łapszyn, Leśniki, Litiatyn, Marcelówka, Nadorożniów,

Olesin, Pisarówka, Potoczany, Potutory, Raj, Rybniki, Sarnczuki, Słoboda, Szybalin, Taurów, Trościaniec, Wulka, Żołnówka, Żurków (pow. brzeżański); Nozdrzec (ob. dw.) (pow. brzozowski); Koropiec, Ścianka, Żyznomierz (pow. buczacki); Lipsko, Niemstów (pow. cieszanowski); Białobożnica, Biały Potok, Czortków, Dawidkowiec, Kossów, Swidowa, Sz wajkowce (ob. dw.), Zwiniacz (pow. czortkowski); Dobrzany, Kiernica (Chrzanówka), Zuszyce (ob. dw.) (pow. grodecki); Daleszowa, Dąbki, Dżurków, Głuszków, Jasienów, Kolanki, Łuka, Piotrów, Potoczyska, Rakowiec, Targowica (pow. horodeński); Uwisia (ob. dw.) (pow. husiatyński); Węgierka, Wierzbna (pow. jarosławski); Sieklówka dolna (pow. jasielski); Żmijowiska (pow. jaworowski); Kupeze (ob. dw.) (pow. kamionecki); Chomianówka, Gwoździec mały i stary, Jabłonów, Ostrowiec (ob. dw.), Pedhajczyki, Rohynia, Soroki, Zahajpol (pow. kołomyjski); Rudy przeworskie (pow. łańcucki); Jodłownik, Lipie, Krasne, Stopnice szlach. (ob. dw.) (pow. limanowski); Telesznica obszar. (pow. liski); Dobrzany, Podziemne, Rakowiec (pow. lwowski); Kalników (ob. dw.), Twierdza, Zakościelce (pow. mościcki); Krzywaczka, Krzyszkowice (ob. dw.) (pow. myślenicki); Rożnów (ob. dw.) (pow. nowosądecki); Dulczówka, Głowaczowa, Mokrzec, Róża, Wola lubecka (pow. pilzniański); Bekersdorf, Białokiernica, Bożyków, Burkanów, Gniłowody, Halicz, Holhocze, Michałówka, Nowosiółka, Podhajce, Rosochowaciec, Ludniki, Sokolniki, Szczepanów, Telacze, Uwsie, Wierzbów, Wolica, Wołoszczyzna, Zawadówka, Zuzanówka (pow. podhajecki); Hruszatyce, Kniażyce, Olesiów ad Kosiennice (pow. przemyski); Krosienko, Stanimierz (pow. przemysłański); Werchrata (Gorniki) (pow. rawski); Lipica górna (pow. rohatyński); Błażowa, Budziwój, Dylągówka, Futoma (pow. rzeszowski); Zanowice (pow. samborski); Jasiel (pow. sanocki); Rożyska, Sorocko (pow. skałacki); Krasnostawce, Zadubrowce (pow. śniatyński); Czerniejów, Ciężów, Kurypów, Meducha, Tumisz, Uhrynow górny (pow. stanisławowski); Daszawa, Ławoczne, Strzałków (pow. stryjski); Glinik dolny i średni, Lubla (pow. strzyżowski); Skowierzyn (Podsadzie) (powiat tarnobrzezski); Baworów (ob. dw.), Czerniejów (ob. dw.), Hluboczek wielki, Skomorochy, Zaścianka (pow. tarnopolski); Gumniska (ob. dw.) (pow. tarnowski); Bratyszów, Czarnołoście, Hryniowiec, Kolińce, Kutyska, Niżniów, Oleszów, Puźniki, Słoboda ad Tłumacz (pow. tłumacki); Budzanów, Łoszniów (pow. trembowelski); Zawadka (pow. turczański); Kasperowce, Łatacz, Lisowce. Rożanówka (ob. dw.), Sinków (ob. dw.), Uścieczko, Zaleszczyki miasto, Zeżawa (ob. dw.) (pow. zaleszczycki); Bogdanówka (pow. zbarażki); Bujanów, Izidorówka, Jajkowiec, Lachowice (pow. żydaczewski).

Zaraza stadnicza: Czystopady, Maleniska, Markopol, Podkamień, Ratyszczce, Seretec, Suchowola, Załoźce, Zwyżyn (pow. brodzki).

Parchy: Kościelniki, Koźmierzyn, Rusilów (pow. buczacki); Kuźmina (pow. dobromilski); Dżurków, Piotrów (pow. horodeński); Rakowczyk (pow. kołomyjski); Tylawa (pow. krośnieński); Bolanowice (ob. dw.) (pow. mościcki); Błażkowa (pow. pilzniański); Iskań (ob. dw.), Przemyśl (pow. przemyski); Gliniany (pow. przemysłański).

Wćiekliżna: Lwów miasto (pow. lwowski).

Wiadomości bieżące.

XII. Walne Zgromadzenie gal. Towarzystwa weterynarskiego odbyło się według programu ogłoszonego dnia 21. marca b. r. przy udziale przeszło 70 członków. Towarzystwo liczy, jak się z sprawozdania drukowanego dowiadujemy, 113 członków czynnych, 4 honorowych i 3 korespondentów. W numerze następnym podamy szczegółowe sprawozdanie z przebiegu obrad Walnego Zebrania, na którym bardzo szczegółowo omawiano sprawę niszczenia galicyjskiego mięsa w hali targowej we Wiedniu, jakoteż tak często wobec Galicyi praktykowane zamykanie granicy dla wywozu zwierząt domowych z naszego kraju do innych prowincyi monarchii. Co do niszczenia mięsa galicyjskiego w Wiedniu, to okazało się z toku dyskusyi, że częścią winą tego cięży na zarządzie kolejowym, który nie posiada dostatecznej ilości wozów kolejowych do transportu mięsa urządzonych, tak że często mięso ładują w wozy zwykle dla przewozu zboża przeznaczone, a względnie winę ponosi dostawca lodu z Wiednia (ks. Wrede), który w porze letniej nie zaopatruje wozy w dostateczną ilość lodu, a jak nawet często już skonstatowano, w wozach takich niekiedy wcale lodu nie ma. Z tych to powodów mięso w porze letniej szybko się rozkłada, a jako zepsute ulega w Wiedniu konfiskacie i słuźnie. Nasi jednak handlarze powinni otrzymać odszkodowanie. To się jednak rzadko dzieje, raz z powodu nieporadności naszych exporterów, a powtórę z powodu różnych trudności biurokratycznych. Drugą przyczyną niszczenia w Wiedniu mięsa, przed naładowaniem w stacyach galicyjskich przez fachowych oglądaczy dokładnie badanego, są przesadne, że się tak wyrazimy, wymagania co do jakości mięsa ze strony komisaryatu targowego w hali wiedeńskiej, a względnie ze strony tamtejszych weterynarzy. Cielęcina galicyjska ulega we Wiedniu najczęściej konfiskacie z powodu, że ma być niedojrzała. Określenie to jest jednak bardzo elastyczne i często subiektywne, a za tem przemawia ta okoliczność, że z przeżytki cielęciny tej samej jakości partya przesłana do jednego komisyonera ulega konfiskacie, druga zaś partya nadana na ręce innego komisyonera dopuszczona zostaje do sprzedaży jako towar pierwszej jakości. Cielęta od nas wysyłane, chociaż mają 4—6 tygodni, jako z krów swojskich pochodzące są drobne i nie mogą być porównywane z cielętami z Morawy, Niższej Austrii, gdzie hodują bydło rasowe, rosłe i dlatego też oglądacze wiedeńscy nie znając naszych stosunków hodowlanych uważają takie cielęta za kilkudniowe, a cielęcinę z nich za niedojrzałą! A przecież nie można nawet przypuścić, żeby nasi weterynarze, którym rutyny i doświadczenia — podobnie jak i kolegom wiedeńskim — nie brak, mogli cielęcinę niedojrzałą puścić do Wiednia. Jak więc sobie postępowanie takie wytłómaczyć? Nie chcemy mówić o innych przyczynach niszczenia, które występowały na szynce wyglądają. Sprawa ta powinna być zbadaną najdokładniej przez Władze wyższe, które powinny zwołać ankietę z weterynarzy galicyjskich i wiedeńskich złożoną, celem wzajemnego porozumienia się i ułożenia wspólnie norm kwalifikacyjnych co do mięsa. Poruszono także na Zgromadzeniu kwestyę ustanowienia w Wiedniu z ramienia kraju weterynarza, któryby był niejako obrońcą prawnym interesów naszych handlarzy w Wiedniu tak w hali, jak i na targowicy w St. Marx. Z uwagi na ważność sprawy konfiskaty mięsa, która krajowi naszemu nieobliczone szkody przynosi i ruj-

nuje handlarzy, postanowiło Zgromadzenie zebrać wszystkie daty i przedstawić je w osobnym memorandum Wydziałowi krajowemu.

I druga sprawa, t. j. zamykanie granicy galicyjskiej przez Rządy prowincyi austriackich dla eksportu zwierząt pochodzących z miejscowości zdrowych, a do zapowietrzonego okręgu należących, jest niewłaściwością, której źródła szukać należy w mylnem tłómaczeniu §. 5. ustawy o chorobach stadnych. Stała się ona chroniczną i dziwić się należy, że mogła być tak długo tolerowaną. W Nr. 2. „Przeglądu weterynarskiego“ kol. Sochaniewicz bardzo gruntownie tę kwestyę wyjaśnił, a Walne Zgromadzenie w myśl wywodów w tym artykule zawartych postanowiło po zebraniu dat wnieść umotywowane przedstawienie do odnośnych władz. Rzeczywiście już był czas najwyższy zająć się tą ważną sprawą; hamując bowiem wywóz, naraża się kraj na nieobliczone straty. A odium całe spada, jak zwykle, na weterynarzy, jakoby oni byli przyczyną szyskan i utrudnień w obrocie handlowym; godziwą więc było rzeczą, że się sami weterynarze tą kwestyą zajęli. Nie brakułoby i innych na ten temat spraw, godnych jeszcze poruszenia. Miejmy nadzieję, że nie skończy się na porywach chwilowych — i że Wydział Towarzystwa zajmie się gorliwie załatwieniem powyższych uchwał, które najlepiej żywotność Towarzystwa i świadomość jego celów ilustrują. Broniąc interesów kraju, broni Towarzystwo także interesów swojego stanu, którego potrzebę najdosadniej w ten sposób zadokumentowało.

Do Wydziału na rok 1896 wybrano: prezesem ponownie prof. J. Kubickiego, wiceprezesem c. k. wet. kraj. Ludwika Timoftiewicza, skarbnikiem c. k. inspektora wet. D. Herasymowicza, sekretarzem administracyjnym c. k. wet. pow. Henryka Langa, sekretarzem naukowym J. M. Haydukiewicza, asystenta kliniki wewnętrznej c. k. Szkoły weterynaryi.

Do komitetu redakcyjnego weszli: prof. St. Królikowski, L. Timoftiewicz, Dr. M. Grabowski, Dr. Wł. Kulczycki i Dyrektor prof. Dr. J. Szpilman jako naczelny redaktor.

Wieczorem odbyła się wspólna uczta przy udziale 30 członków, którzy najmiłsze wynieśli wspomnienia z tego zjazdu.

Dnia poprzedniego; t. j. 20. marca odbył się z inicjatywy weterynarza krajowego L. Timoftiewicza pierwszy zjazd weterynarzy powiatowych, na którym bardzo wiele żywotnych spraw omawiano.

Z Królestwa i Rosyi. Pierwsze depeche o pomyślnem zakończeniu rokowań co do konwencyi handlowej z Prusami — co do eksportu żywego inwentarza — okazały się przedwczesne i mylne. Przedstawiciele niemieccy najmniejszych ustępstw nie uczynili; naomienili jedynie, że układy co do wywozu w granice ich państwa trzody chlewnej prowadzić mogą ponownie po dokonaniu przez Rosyę reorganizacyi weterynaryjnej i wydaniu ustaw w celu zwalczania chorób zakaźnych. Ultimatum takie ostatecznie rozstrzygnęło o losach projektowanego polepszenia dozoru weterynaryjnego w Królestwie. Ministerjum spraw wewnętrznych postanowiło mianowicie na zasadzie przysługującego mu prawa nie czekać na Najwyższe zatwierdzenie posad powiatowych, na co rok czasu potrzebny, lecz natychmiastowo wszystkie 48 powiatów, dziś bez kontroli weterynaryjnej pozostających, obsadzić przez weterynarzy nadetatowych z pensyą 600 rubli rocznie. Kandydatów zgłaszających się o miejsca powyższe Ministerjum zatwierdza już od jakichś dni 10 za pośrednictwem komitetu weterynaryjnego. Koledzy zatem, chcący otrzymać jedno z miejsc takich w kraju, powinni zwracać się z podaniami wprost

do komitetu. Miejsca te po przemianowaniu ich w posady powiatowe zależne będą od gubernatorów. Dodać musimy, że organizacyi ulegnie przedewszystkiem gub. Piotrkowska i całe pogranicze z Prusami.

Trzy posady nadetatowych weterynarzy przy rzeźniach warszawskich również zostały zatwierdzone, objęli je koledzy Mazuś, Modliński i Szczerba.

Łódź przystępuje z wiosną do budowy rzeźni kosztem 800.000 rubli. Rzeźnia zaopatrzona będzie w przyrząd do sterylizacyi mięsa, wartości 160.000 rubli.

W mieście Sieradzu powstała — podług zapewnień „Niwu“ warszawskiej — stacya bakteryologiczna przy rzeźni.

W Warszawie nawet odbyło się w zeszłym miesiącu posiedzenie, które obradowało nad projektem (oby urzeczywistnionym) budowy rzeźni centralnej.

Tegoroczna wystawa żywego inwentarza mieścić się będzie na placu po wystawie higienicznej; trwać ma od 13—23. czerwca. Liczba i rozmiary budynków obliczone na pomieszczenie 150 koni, 200 sztuk bydła i 300 owiec. Pod bndowę pomieszczeń dla trzody chlewnej, psów i drobiu zadeklarowana przestrzeń obejmuje 300 łokci kwadratowych. Wszystkie omawiane zabudowania w razie napływu większej ilości deklaracyj mogą być powiększone o półtora raza. Jakkolwiek nie występujemy z inicjatywą rozstrzygnięcia pytania, jaki powinniśmy przyjąć udział w reprezentowaniu jednej z nauk naszej specjalności, nadmieniamy jednak, że na wystawę przyjmowane będą wszelkie okazy związek z hodowlą mające. Byłoby bardzo pożądanem zorganizowanie (przez sekcję n. p. weterynarzy cywilnych warszawskiego Towarzystwa weterynaryjnego) w czasie wystawy zbiorowej wycieczki (zjazdu) kolegów z Królestwa, urządzenie w odpowiednim terminie szeregu specjalnych odczytów, demonstracyi, pomiarów. Zbyteczne nadmieniać o dodatnich wynikach praktycznego zapoznania nas z zasadami, kierunkiem i potrzebami naszej hodowli. Ta jedna już okoliczność nie powinna odstraszać nas od nieznanego zresztą trudu, iż jesteśmy właściwie jedyni sui generis przedstawiciele, mający możność szczepienia w szerokich warstwach ludu zdrowych pojęć o krajowej hodowli, jako podstawie jego dobrobytu.

Niezależnie od omawianej przed chwilą odbędzie się w b. r. sześć prowincjonalnych wystaw koni włościańskich, subwencyonowanych nagrodami pieniężnymi w następującym stosunku: 16. maja w Lublinie — suma nagród 250 rubli, 25. sierpnia w Pławnie gub. Piotrkowska — suma nagród 200 rubli; 7. września w Radomiu — suma nagród 200 rubli, 2 medale srebrne, 3 brązowe, 5 listów pochwalnych; 19. września w Janowie gub. Siedleckiej i Wołkowyskach gub. Suwałkowskiej — nagrody po 200 rubli; nakoniec w Płocku — suma nagród 250 rubli, po 2 medale srebrne i brązowe, oraz 4 listy pochwalne.

Być może nie będzie zbyteczną dla interesowanych wiadomości, że bawiący u nas przedstawiciel kapitalistów francuskich, p. Gabus, ma czynić odpowiednie starania o udzielenie mu pozwolenia zawiązania stałych stosunków handlowych w celu zakupu i wywozu z Królestwa i południowych gubernij cesarska bydła do Francji.

W najbliższej przyszłości nastąpi doniosłego znaczenia reforma weterynaryjna, polegająca na zupełnem oddzieleniu Komitetu weterynaryjnego od Departamentu medycznego, wskutek której we wszystkich zarządach gubernialnych utworzone będą oddziały weterynaryjne, kierowane przez weteryna-

rzy gubernialnych. Ostatni pobierać będą podówczas pensyę 1.500 rubli rocznie i zaliczeni zostaną do urzędników klasy VI.

W celach ostatecznego zwalczenia i zabezpieczenia na przyszłość od ponownego zawleczenia księgosuszu rząd zamierza zaprowadzić wkrótce prawidłową organizację weterynaryjną w całym kraju Zakaukaskim, z szczególne uwzględnieniem pogranicza Turcyi azyatyckiej i Persyi. Na granicy Chin utworzona będzie sanitarna linia ochronna na wzór zakaukaskiej, kierowana przez 22 stałych weterynarzy. Czterech z nich, mając szersze pole działalności, zamieszka w granicach państwa niebieskiego, wskutek czego zastosowane będą względem nich prawa przywilejów służbowych: 3.000 rubli pensyi, 600 rubli na rozjazdy — wypłacane złotem, znacznie skrócona liczba lat służbowych, wyższa ranga klasy.

Ze względu na korzyści, osiągnięte przez stosowanie ochronnych szczepianek karbunkulowych Ministerjum zdecydowało corocznie subsydować lub założyć i kosztem własnym nadal utrzymywać odpowiednie laboratoria bakteriologiczne, niezależnie od subwencyonowanych obecnie w Charkowie i Kazaniu, w następujących miastach: Chersonie, Orle, Połtawie, Riazaniu, Samarze, Saratowie i Symbirsku.

Warszawa 16. marca 1897.

S. Sz.

Sprawa budowy rzeźni i targowic we Lwowie weszła już w stadyum aktualne. Na podstawie referatu radnego prof. Dr. J. Szpilmana, dyrektora lwowskiej Szkoły weterynaryi, Rada miejska na posiedzeniu z dnia 20. marca b. r. uchwaliła na gruntach zwanych „Gabryelówka“, zajmujących obszar 25 morgowy za rogatką Żółkiewską, zbudować według przedłożonych szkiców rzeźnię dla bydła dużego i drobnego, trzody chlewnej i drobiu, wraz z chłodzarnią; dalej targowicę końską, bydłęcą i dla trzody chlewnej, wraz z oddziałem kontumacyjnym. Kredyt potrzebny na adaptację terenu również został przyzwolony.

Wkładki wnieśli następujący Członkowie Towarzystwa weterynarskiego we Lwowie: Henryk Rohr za 1895 r. 5 zlr.; Maryan Dulęba za 1897 r. 5 zlr.; Zenon Szydłowski za 1897 r. 5 zlr.; Andrzej Walentowicz za 1895, 1896 i 1897 r. 12 zlr.; Rudnicki Władysław za 1897 r. 5 zlr.; Jakób Frucht za 1897 r. 5 zlr.; Dr. Rasp Karol za 1897 r. 5 zlr.; Józef Galesk za 1897 r. 5 zlr.; Ottokar Jonas za 1895 r. 3 zlr.; Tauchim Hammerman za 1895 r. 5 zlr.; Stefan Janowicz za 1895 i 1896 r. 10 zlr.; Leopold Chotiner za 1895 r. 5 zlr.; Chaskiel Raff za 1897 r. 2 zlr. 50 ct.; Kazimierz Rutkowski za 1895 r. 5 zlr.; Mieczysław Grodecki za 1896 i 1897 r. 10 zlr.; Zygmunt Fertig za 1894 i 1895 r. 10 zlr.; Włodzimierz Fedorowicz za 1896 i 1897 r. 5 zlr.; Jan Wiliński za 1895 i 1896 r. 10 zlr.; Wilhelm Rudoll za 1896 r. 5 zlr.; Herman Krug za 1895, 1896 i 1897 r. 15 zlr.; Herman Atlas za 1894 i 1895 r. 10 zlr.; Andrzej Miziura za 1895 i 1896 r. 10 zlr.; Zacharyasz Bardach za 1896 r. 5 zlr.; Piotr Olbrycht za 1896 i 1897 r. 10 zlr.; Herman Hirsch za 1895 i 1896 r. 10 zlr.; Włodzimierz Ustyanowicz za 1896 r. 5 zlr.; Józef Stockhammer za 1896 r. 5 zlr.; Józef Jackowski za 1895 r. 5 zlr.; Herman Kleinberg wstępne 5 zlr.; Wojciech Cielenkiewicz za 1895, 1896 i 1897 r. 9 zlr.; Józef Nowicki za 1894 r. 5 zlr.; Józef Kalkowski wstępne 5 zlr.; Józef Bloch za 1895 i 1896 r. 10 zlr.; Fryderyk Fried za 1895 i 1896 r. 5 zlr.; Stanisław Kwieciński za 1895 i 1896 r. 10 zlr.; Józef Serwa

wstępne 5 zlr.; Dr. Mieczysław Grabowski wstępne i za 1896 i 1897 r. 15 zlr.; Paweł Kretowicz za 1896 r. 5 zlr.; Franciszek Waśniewski za 1896 i 1897 r. 10 zlr.; Michał Serwaeki za 1896 r. 5 zlr.; Karol Klich za 1896 i 1897 r. 9 zlr.; Leon Lubliner za 1895, 1896 i 1897 r. 15 zlr.; Grzegorz Bogdan za 1896 i 1897 r. 10 zlr.; Dawid Tuhr za 1895 r. 5 zlr.; Józef Vergesslich za 1894 i 1895 r. 10 zlr.; Józef Łucki za 1896 r. 5 zlr.; Dymitr Marko za 1897 r. 5 zlr.; Lang Henryk za 1896 r. 5 zlr.

Dyonizy Herasymowicz
skarbnik.

Uczczenie pamięci ś. p. prof. Leiseringa i Haubnera. Związek saskich weterynarzy uczcił pamięć tych zasłużonych dla weterynaryi mężów sprawieniem popiersi, których uroczyste odsłonięcie odbyło się w auli szkoły Drezdeńskiej.

Odnaczenia. Z okazji wystawy milenarnej w Peszcie otrzymali prof. Dr. Béla Nadaskay krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa I., były profesor Dr. Ludwik Tanhoffer order żelaznej korony III. klasy, nauczyciel Armin Schwensky złoty krzyż zasługi z koroną, zaś prof. Dr. Hugonowi Preissowi wyrażone zostało Najwyższe uznanie.

Komisarzami rządowymi przy egzaminach rocznych w instytucie weterynaryjnym w Wiedniu zamianowani zostali: radca sekcynjny R. Sperk, weterynarze krajowi T. Suchanka, A. Binder, inspektorzy weterynaryjni E. Januszka i F. Poniecki, K. Wittmann i koncepient wet. A. Greiner.

† **Nekrologia.** M. Peteux, profesor fizyki, chemii i farmacyi w szkole wet. w Lyonie, zmarł. Zmarły był jednym z najstarszych członków grona nauczycielskiego, a w uznaniu licznych zasług odznaczono go stopniem officier d'Académie, officier de Mérite agricole.

Gaston Percheron, redaktor „Semaine veterinaire“, zmarł.

Nowa szkoła weterynaryi została wybudowaną w Brukseli wedle projektu dyrektora Degive kosztem 482.842 franków. Składa się z 9 osobnych budynków — biblioteka, dwa muzea, kliniki, sala operacyjna, stajnie dla zwierząt i drobiu, zakład szczepień, osobne sale wykładowe dla fizjologii, histologii, fizyki, chemii, wiwisekcji, anatomii i patologii, sale sekcyjne, sale dla mikroskopii, bakterjologii, ujeżdżalnia, osobne sale dla wykładów o kuciu i dla szkoły kowali.

Redakcya otrzymała: D. Mandel, Ubezpieczenie od ognia przy ubezpieczeniu bydła, Kraków 1897.

Treść: Dawid Rosenbursch. Ocenianie bydła rogatego. (Ciąg dalszy). — Teofil Sochaniewicz. O potrzebie zapobiegania szerzeniu się gruźlicy u bydła rogatego. — Dr. Mieczysław Grabowski. Zmiany mikroskopowe w jelitach przy pomorze trzody chlewnej. (Ciąg dalszy). — A. Warczewski. Z weterynaryi ludowej. — Streszczenia i oceny: Dr. G. Schneidemühl Podręcznik porównawczej patologii i terapii ludzi i zwierząt domowych. Cadéac. Patologia chorób wewnętrznych u zwierząt domowych. Prof. Dr. J. Bayer i Prof. Dr. Fröhner. Podręcznik chirurgii i akuszerji weterynaryjnej. Dr. G. Müller. Chory pies. F. Peters Bradsot owiec. I. Nielsen. Braasot. — Rozmaitości. — Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.

Zaproszenie do przedpłaty na Ziemiańnika na rok 1897.

ZIEMIANYNIN

Tygodnik rolniczo-przemysłowy

organ centr. Tow. Gospod. w Wiel. Ks. Poznańskim, wychodzi co sobotę w Poznaniu, w formacie 1—1½ wielkiego arkusza druku, często z rycinami. Przy Ziemiańniku wychodzą jako **bezpłatne** dodatki: „Przegląd gorzelniczy“, pismo miesięczne, — „Ogród jako źródło dochodu“. Dotąd pisma tego wyszło 8 arkuszy druku. Nowi prenumeratorowie otrzymują na żądanie początek tej pracy.

Pismo to poświęcone sprawom ekonomicznym wiejskim, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu rolniczego, oraz hodowli inwentarza żywego. Do koła współpracowników należą najlepsze siły naszych praktycznych i naukowo wykształconych gospodarzy i pisarzy rolniczych.

Ziemiańnik zamieszcza korespondencję rolnicze, sprawozdania z handlu bydłem rozplodowym i postępowem i wszelkie wiadomości handlowe.

Ziemiańnik kosztuje 6 złr. rocznie, 3 złr. półrocznie.

Najlepiej przesyłać prenumeratę wprost do Redakcyi w Poznaniu, Ul. Długa Nr. 8 I. piętro a wtedy odbiera się pismo pod opaską.

Można także zapisywać za pośrednictwem poczty w Austrii.

Skład główny na Galicyę w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, Plac katedralny.

Redakcyja Ziemiańnika w Poznaniu

Ul. Długa Nr. 8 I. piętro.

Zaproszenie do przedpłaty na Rolnika

ROLNIK

Pismo tygodniowe rolnicze

organ ck. galic. Tow. gospodarskiego, wychodzi co sobotę we Lwowie, pod zmienioną od początku 1897 r. redakcyą, w formacie dużego arkusza in 4^o z częstymi ilustracyami

Przy Rolniku“ wychodzić będzie raz na miesiąc osobny dodatek **bezpłatny** poświęcony mleczarstwu.

„Rolnik“ poświęcony sprawom polityki agrarnej oraz wszelkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego, zamieszcza treściwe a wyczerpujące artykuły tak z dziedziny uprawy roli, nawożenia; uprawy roślin gospod.; jak z hodowli inwentarza i z różnych gałęzi przemysłu rolniczego.

„Rolnik“, zami szcza korespondencje rolnicze z prowincyi, liczne wiadomości drobne a praktyczne sprawozdania handlowe oraz rubrykę pytań i odpowiedzi na usługi czytelników.

Prenumeratorom swym umieszcza „Rolnik“ **bezpłatnie** jednorazowo inseraty tyjące się zbytu inwentarza żywego z obór zarodowych.

Przedpłata na „Rolnika“ wynosi rocznie 4 zł. półrocznie 2 zł.

Najlepiej nadsyłać przedpłatę prost do „Redakcyi“ we Lwowie, ulica Słowackiego I. 8.

Redakcyja Rolnika we Lwowie

Ul. Słowackiego Nr. 8.



FRANCISZEK JAN KWIZDA



c. i k. austr.-węg. i król. rum. dostawca nadworny preparatów weterynaryjnych
 Aptekarz okręgowy w Korneuburgu pod Wiedniem.
 odznaczony 4 złotymi i 18 srebrnymi medalami, 29 dyplomów honorowych i uznania.

Rok założenia 1853.

Kwizdy szary blister. Empl. canth. perpet., Ol. Laur., Terebinth. venet. Cena słoika 1 zł. 25 ct.

Kwizdy kit do kopyt, sztuczny róg kopytowy z gmy amoniakowej i guttaperchy. Jeden wałek 80 ct.

Kwizdy maść kopytowa, Vaseline, Cera flav., Ol. lauri Ol. cadini, 1 puszką 1 zł. 25 ct.

Kwizdy żelatynowe kapsułki przeciwczwierwiowe dla psów. 1 kapsułka zawiera Extr. nuc. Arec., Mass. pill. Ruffi Ph. VII. Extr. Rhei, Sapon medical. Jedna puszką z 8 kapsułkami 1 zł.

Kwizdy żelatynowe kapsułki oczyszczające, dla koni (Phisie) z Mass. pill. laxant. Ph. VII., Ol. phoenicul., Ol. Anisi, Sapo medic. Jedna puszką z 18 kapsułkami. 2 zł.

Kwizdy pigułki przeciw kolco, u koni. Natr sulf. sicc., Natr. carb., Pulv. Alth., Ol. Carv., Ol. Juniper. i Ol. Chamomill. aeth. Jedna puszką z 15 pigułkami 1 zł. 60 ct. jedno pudełko z 5 pigułkami 60 ct.

Kwizdy pigułki przeciwczwierwiowe dla koni, przeciw wnętrzakom z Pulv. Cinae, Kali sulph., Mass. pill. laxant. Ph. VII., Ol. Valerian., Ol. Tanacet. 1 puszką z 15 pigułkami 1-60 zł., 1 pudełko z 5 pigułkami 60 ct.

KREZOLINA (Marka: K. H. Brockmann) jest to oczyszczona, ulepszona kreolina; jest czystsza, skuteczniejsza, a przytem tańsza od kreoliny. Krezolina jest znakomitem Antiparasiticum, Desodorans, Antisepticum i Desinfiens. 1 puszką blaszana netto 10 kl. 7 zł., 1 Colli poczwowe (5 kgr.) 3 zł. 50 ct., 1 flaszka à 400 grm. 50 ct.

Kwizdy maść krezolinowa do leczenia ran, na liszaje, parchy, grude, ropiejące wrzody i do konserwacji kopyt. 1 puszką o 500 grm. 1 zł. 10 ct. 1 puszką na próbę 45 ct.

Vaseline nativum flavum w puszkach blaszanych à 1 kg. 1 zł., à 5 kg. zł. 3 80.

Juta opatrunkowa dla celów weterynaryjnych, 1/4 kg. pakiet 30 ct.

Karbolizowana juta opatrunkowa dla celów weterynaryjskich 1 pakiet à 200 gr. 50 centów.

Opaski flanelowe	szare albo drop	sztuka	zł.	—90
„	„	metr	„	—40
„ gumowe	mocne elast.	tkane 10 cm. szer. za metr	zł.	1-80
„	„	6 „ „ „ „	„	—90
„ lniane	szare albo drop	sztuka	„	—60
„	„	metr	„	—40

Gumowe podkłady kopytowe (Patent Downie)

za parę	Nr. 0	Nr. 1	Nr. 2	Nr. 3	Nr. 4	Nr. 5	Nr. 6	Nr. 7	Nr. 8	Nr. 9
zł.	2-25	2-50	2-75	3-—	3-25	3-50	3-75	4-10	4-50	5-—

Puffery dla kopyt (systemn Hartmanna)

dla nóg przednich:										
za parę	Nr. 1	Nr. 2	Nr. 3	Nr. 4	Nr. 5	Nr. 6	Nr. 7	Nr. 8	Nr. 9	Nr. 10
zł.	2-28	3-12	3-60	3-82	4-20	4-48	4-92	5-28	5-76	6-28
dla nóg tylnych:										
za parę	Nr. 1	Nr. 2	Nr. 3	Nr. 4	Nr. 5	Nr. 6	Nr. 7	Nr. 8	Nr. 9	Nr. 10
zł.	3-12	3-60	3-84	4-20	4-92	5-16	5-76	6-24	6-48	6-70

Skład wszystkich weterynaryjskich leków, materiałów aptecznych, opatrunkowych i Bernatzika sterylizowanych środków lekarskich do wstrzykiwań podskórnych.

— Katalogi ilustrowane bezpłatnie i franco. —

Panom lekarzom weterynaryjnym udziela się odpowiedni rabat.